ŚRODA 04|11|2026

GAZETA OLSZTYŃSKA

140 lat

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 172 (21 771)



NIESPOKOJNA GRANICA Z KRÓLEWCEM

SPORT



W czwartek w Idzbarku Pierwszy Serw \14



Wiecznie skakać nie będziemy \15



Szansa Jagiellonii, trudne zadanie Lecha \16



Spór o TK może nas kosztować miliardy \2



Zatorze pięknieje. Pojawił się nowy mural \4



Sto lat to za mało! Kim są najstarsi mieszkańcy Warmii i Mazur? \7



Pięć lat muzyki, humoru i przyjaźni. Ale Babki świętowały jubileusz w Ełku \8

eprasa.pl 04a73289e7

SPÓR O TK MOŻE NAS KOSZTOWAĆ MILIARDY

Od około 20 do nawet 159 mld zł w ciągu pięciu lat – taką skalę potencjalnych kosztów przedłużającego się kryzysu instytucjonalnego w Polsce podaje prof. Konrad Raczkowski z UKSW. Ekonomista zastrzega, że nie są to już poniesione wydatki ani oficjalna prognoza państwa, lecz scenariusze pokazujące, jak wzrost premii za ryzyko mógłby przełożyć się na koszt obsługi polskiego długu. Najdroższy wariant zakłada eskalację konfliktu i trwały wzrost rentowności obligacji.



Profesor Konrad Raczkowski przedstawił trzy scenariusze dotyczące potencjalnego wpływu kryzysu instytucjonalnego na finanse publiczne.

W pierwszym zakłada wzrost premii za ryzyko o 25 punktów bazowych, czyli 0,25 pkt proc. Według jego wyliczeń oznaczałoby to około 1,4 mld zł dodatkowych kosztów w pierwszym roku, około 5,7 mld zł rocznie po pełnym przeszacowaniu długu i łącznie około 20 mld zł w ciągu pięciu lat.

Drugi scenariusz zakłada wzrost premii o 100 punktów bazowych, czyli 1 pkt proc. W takim wariancie dodatkowy koszt miałby sięgnąć około 22,7 mld zł rocznie, a w perspektywie pięciu lat – około 79 mld zł.

Najbardziej pesymistyczny wariant zakłada wzrost premii o 200 punktów bazowych. Według autora oznaczałoby to około 45 mld zł dodatkowych odsetek rocznie po pełnym przeszacowaniu długu i około 159 mld zł w ciągu pięciu lat. Są to jednak modelowe szacunki zależne od założeń dotyczących reakcji rynku.



Prof. Konrad Raczkowski

Kluczowa jest premia za ryzyko

Mechanizm przedstawiony przez ekonomistę opiera się na założeniu, że przedłużający się konflikt wokół instytucji państwa może zwiększyć oczekiwaną przez inwestorów premię za ryzyko przy zakupie polskich obligacji.

Jeżeli państwo musi oferować wyższe oprocentowanie, rośnie koszt refinansowania długu. Nie dzieje się to jednak natychmiast w odniesieniu do całego zadłużenia – część obligacji ma stałe oprocentowanie i drożeje dopiero przy kolejnych emisjach lub refinansowaniu.

Dlatego przedstawione kwoty nie oznaczają rachunku, który już został wystawiony. Są symulacją tego, co mogłoby się wydarzyć przy trwałym wzroście kosztu finansowania Polski.

W 2027 roku 107 mld zł odsetek

Autor zestawia swoje wyliczenia z planowanymi kosztami obsługi długu skarbu państwa. Według przytoczonych przez niego danych same odsetki od długu państwa zaplanowane na 2027 rok mają wynieść około 107 mld zł.

W najbardziej pesymistycznym scenariuszu dodatkowy roczny koszt po kilku latach miałby sięgnąć około 45 mld zł. To pokazuje skalę hipotetycznego obciążenia, ale nie oznacza, że taki wzrost kosztów rzeczywiście nastąpi.

Droższy dług może wpływać także na kredyty

Wzrost rentowności obligacji skarbowych może mieć znaczenie nie tylko dla budżetu państwa. Koszt finansowania państwa jest jednym z punktów odniesienia w przypadku oprocentowania obligacji przedsiębiorstw, części kredytów inwestycyjnych oraz innych instrumentów finansowych.

Jeżeli premia za ryzyko kraju rośnie trwale, z czasem może przekładać się także na wyższy koszt pieniądza dla firm i gospodarstw domowych. Skala takiego przełożenia zależy jednak również od stóp procentowych, inflacji, polityki NBP i sytuacji na rynkach światowych.

Nie da się dziś oddzielić wpływu TK od innych czynników

Sam autor analizy przyznaje, że obecnie nie można dokładnie określić, jaka część zmian rentowności polskich obligacji byłaby bezpośrednio związana z kryzysem wokół Trybunału Konstytucyjnego.

Na ceny polskiego długu wpływają jednocześnie m.in. globalne stopy procentowe, inflacja, poziom deficytu, kondycja gospodarki, kurs złotego i sytuacja geopolityczna.

Dlatego twierdzenie, że konkretny wzrost rentowności został już spowodowany wydarzeniami wokół TK, byłoby zbyt daleko idące.

W centrum sporu także policja

Analiza została opublikowana po wydarzeniach z 30 października, kiedy policjanci zostali skierowani na zewnętrzny teren Trybunału Konstytucyjnego.

Policja podkreślała, że funkcjonariusze nie prowadzili działań wewnątrz budynku TK, a ich zadaniem było zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego po zgłoszeniu możliwości wystąpienia zagrożenia dla sędziów i pracowników Trybunału.

Największym zagrożeniem ma być przewlekłość konfliktu

Według prof. Raczkowskiego największym problemem dla rynków nie jest sam pojedynczy incydent, lecz możliwość przedłużania się kryzysu i przenoszenia sporów instytucjonalnych na kolejne organy państwa.

Ekonomista ocenia, że ograniczenie ryzyka wymagałoby przede wszystkim stabilizacji sytuacji prawnej, zmniejszenia niepewności wokół instytucji państwa oraz wiarygodnego planu ograniczania deficytu.

Przedstawione przez niego kwoty od 20 do 159 mld zł należy jednak traktować jako scenariusze ekonomiczne, a nie już poniesioną stratę lub oficjalną prognozę kosztów sporu wokół Trybunału Konstytucyjnego. **OPR. AL**

KONDOLENCJE

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Zygmunta Komara

wieloletniego Dyrektora
Agencji Nieruchomości Rolnych
Oddziału Terenowego w Olsztynie,
zasłużonego dla Warmii i Mazur,
Człowieka zaangażowanego w sprawy regionu,
cenionego za swoją działalność zawodową,
doświadczenie i wkład w życie lokalnej społeczności.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Łukasz Łukaszewski
Przewodniczący Rady Miasta
wraz z Radnymi
Rady Miasta

Robert Szewczyk
Prezydent Olsztyna
wraz z Kierownictwem
Urzędu Miasta

96526OPB1-A-G

WYDAWCA GALINDIA Sp. z o.o. ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

Maciej Matera redaktor naczelny zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR BIURA REKLAMY Agnieszka Weder-Grygielewicz a.weder@gazetaolsztynska.pl 885 998 201

Michał Podolak zastępca red. naczelnego

Zuzanna Leszczyńska zastępca red. naczelnego

Paweł Tomkiewicz zastępca red. naczelnego

REDAKTORZY WYDANIA Michał Podolak, Joanna Karzyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE Ania Głazek internet@gazetaolsztynska.pl 519 839 562

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 7b tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU Ewelina Gulińska ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 505 766 681 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU Elwira Kowalska ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 604 408 305 reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@dziennikelblaski.pl 502 499 531

DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia Drukarnia w Białymstoku Ignatki, ul. Przemysłowa 26 16-001 Kleosin

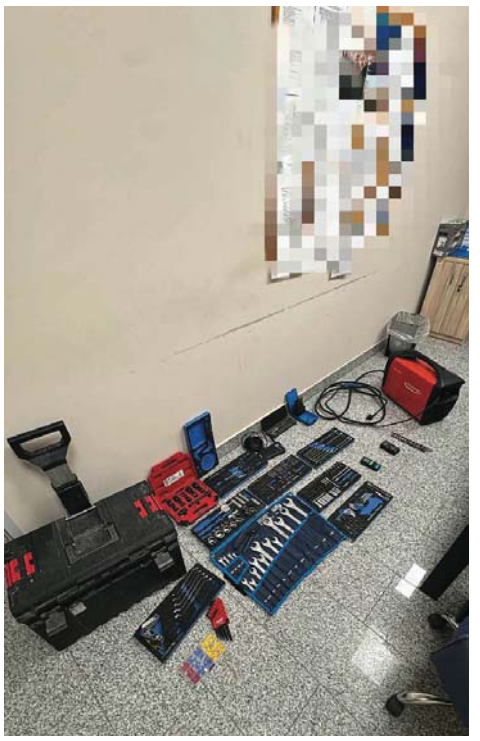
Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 04a73289e7

WŁAMALI SIĘ DO WARSZTATU I UKRADLI ELEKTRONARZĘDZIA ZA PONAD 16 TYS. ZŁ

Policjanci z Bartoszyc zatrzymali dwóch 28-latków podejrzanych o włamanie do jednego z miejscowych warsztatów i kradzież elektronarzędzi o wartości ponad 16 tys. zł. Część skradzionego mienia udało się odzyskać. Obaj mężczyźni usłyszeli zarzuty kradzieży z włamaniem, za co grozi im do 10 lat pozbawienia wolności.

Do włamania doszło w nocy z 22 na 23 października. Sprawcy mieli działać pod osłoną nocy i unikać zasięgu kamer. Z warsztatu zniknęły elektronarzędzia warte ponad 16 tys. zł. Skradzione przedmioty zostały następnie ukryte pod różnymi adresami.





Sprawą zajęli się funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Bartoszycach. Jak informuje policja, operacyjni sprawdzali kolejne tropy i po kilku dniach ustalili osoby podejrzewane o dokonanie włamania. Do zatrzymania dwóch mężczyzn doszło 30 października.

Podejrzani mają po 28 lat. Jeden z nich jest mieszkańcem gminy Bisztynek, drugi mieszka w gminie Biskupiec. W trakcie działań policjanci odzyskali elektronarzędzia o wartości ponad 10 tys. zł. Przedmioty zostały już zwrócone właścicielowi. Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie obu mężczyznom zarzutów kradzieży z włamaniem. Zgodnie z przepisami za taki czyn grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

OPRAC. AL

17-LATKA TRAFIŁA DO SZPITALA PO ZDARZENIU NA STAREJ S7

Do zdarzenia drogowego z udziałem motoroweru doszło w niedzielę wieczorem na starej drodze S7 w miejscowości Sople, w gminie Małdyty. 17-letnia pasażerka została przewieziona do szpitala.

Według wstępnych ustaleń policjantów, około godz. 21 kierujący motorowerem 17-latek nie zachował należytej ostrożności, zjechał na pobocze, a następnie doprowadził do wywrócenia pojazdu. Razem z nim podróżowała 17-letnia pasażerka, która w wyniku zdarzenia odniosła obrażenia.

Kierujący motorowerem był trzeźwy, jednak nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdem. Policjanci wyjaśniają dokładne okoliczności zdarzenia.

Funkcjonariusze przypominają, że jesienią ograniczona widoczność i mokra nawierzchnia zwiększają ryzyko utraty panowania nad jednośladem. Apelują również o dostosowanie prędkości do warunków na drodze i zachowanie szczególnej ostrożności.

OPRAC. AL

19-LATEK OSZUKAŁ 62-LATKĘ NA PONAD 91 TYS. ZŁ

Piscy kryminalni, przy współpracy z funkcjonariuszami Wydziału do Walki z Przestępczością Cyfrową Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, zatrzymali 19-letniego obywatela Ukrainy podejrzanego o oszustwo metodą „na pracownika banku". Pokrzywdzona, 62-letnia mieszkanka powiatu piskiego, straciła łącznie 91 tys. zł.

Do zdarzenia doszło pod koniec września. Do kobiety zadzwonił mężczyzna podający się za pracownika banku. Przekonał ją, że pieniądze zgromadzone na jej koncie są zagrożone. W trakcie rozmowy uzyskał jej dane osobowe oraz dane potrzebne do logowania do bankowości internetowej. Następnie z konta kobiety wykonano przelew na 78 tys. zł.

Na tym oszustwo się nie skończyło. Mężczyzna miał później przyjść do miejsca zamieszkania 62-latki i przedstawić się jako kurier wysłany przez bank. Kobieta przekazała mu kartę bankomatową. Przy jej użyciu wykonano 20 wypłat na łączną kwotę 13 tys. zł.

Po zgłoszeniu sprawą zajęli się policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Piszu oraz funkcjonariusze zajmujący się przestępczością cyfrową z KWP w Olsztynie. Podejrzany został zatrzymany we Wrocławiu. W jego mieszkaniu policjanci znaleźli i zabezpieczyli prawie 35 tys. euro oraz ponad 1 tys. zł.

19-latek usłyszał zarzut oszustwa. Grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

OPRAC. AL

DODGE ZAPARKOWANY NA TRAWNIKU. SPRAWĄ ZAJĘŁA SIĘ STRAŻ MIEJSKA

Strażnicy miejscy w Olsztynie interweniowali w sprawie samochodu zaparkowanego na terenie zielonym przy ul. Cichej. Zgłoszenie dotyczące pojazdu marki Dodge wpłynęło 1 listopada.

Patrol, który przyjechał na miejsce, potwierdził, że amerykańskie auto stało na trawniku i niszczyło teren zielony. W chwili interwencji kierowcy nie było przy samochodzie. Strażnicy pozostawili zawiadomienie wraz z wezwaniem. Dalsze czynności w tej sprawie prowadzi Referat ds. Wykroczeń Straży Miejskiej w Olsztynie.



OPRAC. AL

STRAŻNICY MIEJSCY CZUWALI NAD BEZPIECZEŃSTWEM PRZY CMENTARZACH

W okresie Wszystkich Świętych Straż Miejska prowadziła wzmożone działania w rejonie cmentarzy. Funkcjonariusze patrolowali okolice nekropolii, zwracając szczególną uwagę na bezpieczeństwo pieszych, prawidłowe parkowanie pojazdów oraz przestrzeganie przepisów ruchu drogowego. Jednym z głównych zadań było również utrzymanie drożności dróg dojazdowych, tak aby nie dochodziło do blokowania przejazdu służbom ratunkowym i komunikacji miejskiej. Strażnicy reagowali na zgłaszane problemy, udzielali informacji osobom odwiedzającym cmentarze i pomagali w sytuacjach wymagających interwencji. Działania były prowadzone wspólnie z policją. Służby wymieniały informacje, monitorowały sytuację w rejonach cmentarzy i wspólnie reagowały na pojawiające się utrudnienia oraz zagrożenia związane ze zwiększonym natężeniem ruchu.

Szczególną uwagę poświęcono osobom starszym oraz osobom z niepełnosprawnościami, które mogły potrzebować pomocy w dotarciu na cmentarz lub bezpiecznym poruszaniu się w jego okolicy. Wzmożona obecność patroli miała zarówno charakter porządkowy, jak i prewencyjny. Celem działań było zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom oraz możliwie sprawnej organizacji ruchu w okresie zwiększonego zainteresowania cmentarzami.

OPRAC. AL



eprasa.pl 04a73289e7

PROTEST W OBRONIE TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO. W ŚRODĘ MANIFESTACJA W OLSZTYNIE

W środę, 4 listopada, o godzinie 15.30 przed Urzędem Wojewódzkim w Olsztynie odbędzie się manifestacja pod hasłem „Obrońmy naszą wolność!”. To reakcja na wydarzenia wokół Trybunału Konstytucyjnego. Do udziału zaprasza olsztyński Klub „Gazety Polskiej”.



Fot. archiwum

Spór polityczny, który w ostatnich dniach wywołał gwałtowne protesty przed Trybunałem Konstytucyjnym w Warszawie, przenosi się do Olsztyna. W środowe popołudnie przeciwnicy działań rządu zamierzają zgromadzić się przed Warmińsko-Mazurskim Urzędem Wojewódzkim, u zbiegu Alei Piłsudskiego i ulicy Kopernika.

Wśród organizatorów jest Klub „Gazety Polskiej” im. Dywizjonu 303 w Olsztynie. Jego przewodniczący Piotr Bieranowski wyjaśnia, że celem manifestacji jest również umożliwienie wyrażenia sprzeciwu tym mieszkańcom regionu, którzy nie mogą uczestniczyć w protestach w stolicy.

— Nie każdy może pojechać pod Trybunał do Warszawy. Są obowiązki zawodowe i różne okoliczności życiowe. Dlatego chcemy także tutaj mobilizować ludzi, zachęcać do rzeczowego spojrzenia na sytuację i zainteresowania się tym, co dzieje się w naszym kraju — mówi Piotr Bieranowski.

Organizatorzy liczą, że manifestacja zgromadzi przedstawicieli różnych środowisk prawicowych, organizacji społecznych i mieszkańców Olsztyna oraz regionu.

— Spodziewamy się posłów, spodziewamy się także przedstawicieli Solidarności. Wysłałem również zaproszenie do Młodzieży Wszechpolskiej — informuje przewodniczący klubu.

Bieranowski podkreśla, że w obecnej sytuacji szczególnie ważna jest współpraca środowisk prawicowych, niezależnie od istniejących między nimi różnic politycznych.

— Musimy teraz wszyscy razem iść w jednym szeregu — przekonuje.

Bezpośrednim powodem protestu są wydarzenia z 30 i 31 października w Warszawie. Po ogłoszeniu decyzji o przerwie w wykonywaniu czynności przez prezesa TK Bogdana Święczkowskiego i jego zastępcę Bartłomieja Sochańskiego przed siedzibą Trybunału zgromadzili się protestujący. Na miejscu pojawiła się policja.

Do Polski z zagranicznej podróży wrócił prezydent Karol Nawrocki, który udał się do siedziby Trybunału. Wydarzenia te doprowadziły do kolejnej ostrej konfrontacji politycznej.

Opozycja i środowiska wspierające prezydenta zarzucają rządzącym naruszanie porządku konstytucyjnego. Z kolei premier Donald Tusk przedstawia działania dotyczące Trybunału jako element przywracania praworządności.

Olsztyńska manifestacja ma być wyrazem poparcia dla stanowiska prezydenta i sprzeciwu wobec działań obecnej władzy. Organizatorzy zapraszają do udziału wszystkich, którzy podzielają ich obawy o przyszłość państwa i jego instytucji.

JAN BERDYCKI

NIESPOKOJNA GRANICA Z KRÓLEWCEM



W Komendzie Głównej Policji powstał sztab operacji specjalnej prowadzonej w Warmińsko-Mazurskiem i Podlaskiem przez policję we współpracy z wojskiem, Strażą Graniczną i służbami specjalnymi – powiedział RMF FM szef KGP gen. insp. Marek Boroń. Ma to związek z sygnałami o możliwych aktach dywersji przy granicy z Królewcem.

Generał Boroń podkreślił, że ma to bezpośredni związek z sytuacją w Polsce. Dodał, że chodzi m.in. o akty dywersji i sabotażu.

Działania służb mają prewencyjny charakter i wiążą się z sygnałami, że w najbliższych dniach na pograniczu z obwodem królewieckim może dojść do aktów dywersji.

Centrum dowodzenia operacją znajduje się w Komendzie Głównej Policji, a w działaniach uczestniczą również Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie i Komenda Wojewódzka Policji w Białymstoku.

Jak podało RMF FM, w zeszłym tygodniu władze otrzymały ostrzeżenie od Służby Wywiadu Wojskowego, a także służb sojuszniczych państw, że na granicy z Rosją może dojść do działań dywersyjnych, m.in. naruszenia granicy przez uzbrojone grupy.

– Policja zabezpiecza obwód królewiecki pod kątem ewentualnych wydarzeń, które mogłyby doprowadzić do aktów dywersji – powiedział w rozgłośni Marek Boroń.

Na stronie radia powiadomiono, że na pogranicze przybyły wzmocnienia z komend z kilku województw. Działają tam m.in. kontrterroryści. W piątek Komenda Główna Policji zdementowała pojawiające się informacje o tym, że pismo z 29 października br. skierowane przez zastępcę komendanta głównego policji do komendantów wojewódzkich związane jest z wykorzystaniem funkcjonariuszy do sytuacji wokół Trybunału Konstytucyjnego. „W rzeczywistości pismo mówiące o pełnej gotowości policjantów w dniach od 2 do 8 listopada br. jest związane z aktualnymi zagrożeniami związanymi z aktami sabotażu i dywersji” – podała KGP na platformie X.

PAP/RED.

ZATORZE PIĘKNIEJE. POJAWIŁ SIĘ NOWY MURAL

Olsztyńskie Zatorze zyskało kolejną artystyczną ozdobę. Na ścianie przy ul. Klasztornej pojawił się mural przedstawiający św. Franciszka. „Kuglarz Boży” wyróżnia się nie tylko kolorami, ale również swobodną, pełną humoru formą.

Mural dla wszystkich

Na szarej ścianie przy ul. Klasztornej można już podziwiać nowy mural. Jego głównym bohaterem jest św. Franciszek, przedstawiony w nieco zaskakujący sposób. Zamiast powagi i tradycyjnej religijnej stylistyki pojawiły się lekkość, humor i artystyczna swoboda.

Dzieło nosi tytuł „Kuglarz Boży” i ma ożywiać przestrzeń, w której powstało. Jak przyznał radny Olsztyna Mirosław Arczak, mural „cieszy oko w szarym otoczeniu, rozbawia swobodą i frywolnością głównej postaci”.

Malowidło znajduje się na publicznie dostępnej ścianie przy ul. Klasztornej. Nie trzeba więc odwiedzać żadnej galerii ani instytucji, by zobaczyć je z bliska. Wystarczy wybrać się na spacer po Zatorzu.

Za stworzenie muralu odpowiadają Zuzanna Surma i Maciej Pisałek. Do realizacji artystycznego przedsięwzięcia zaangażowano również dzieci z parafialnej akademii talentów. Dzięki temu powstanie dzieła stało się okazją nie tylko do zmiany wyglądu otoczenia, ale także do wspólnej twórczej aktywności.

Franciszkanie zachęcają mieszkańców do odkrywania tej części Olsztyna podczas spacerów i rowerowych przejażdżek.



Fot. Zbigniew Woźniak

Olsztyn coraz bardziej kolorowy. To niejedyny nowy mural

W ostatnich tygodniach w stolicy Warmii i Mazur pojawiło się kilka innych wielkoformatowych dzieł. Pod koniec sierpnia odsłonięto mural przy ul. Jagiellońskiej 18. Powstał w ramach międzynarodowego projektu „A Million Voices: Uniting Through Stories” i nawiązuje do doświadczeń osób, które musiały opuścić Ukrainę w związku z wojną.

Malowidło ma szczególny element – kod QR, po którego zeskanowaniu można poznać osobiste historie uchodźców. Za koncepcję odpowiada litewski artysta Rolandas Ivanauskas, a wykonaniem zajęła się olsztyńska pracownia Wypisz Wymaluj.

Nowy mural pojawił się także na budynku Wydziału Sztuki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Projekt przygotował Michał Milewski wramach pracy dyplomowej, a na ścianę przeniósł go Jakub Brochnik pod opieką prof. Jarosława Bujnego.

Powstanie tego dzieła ma szczególne znaczenie dla społeczności akademickiej. Pomysł na ozdobienie tej przestrzeni czekał na wykonanie około 10 lat.

MS

eprasa.pl 04a73289e7

PLEBISCYT EDUKACYJNY 2026

To jest taka pani, co wszystko umie i na wszystko radę ma!

Pamiętasz, jak stawiałeś pierwsze niezgrabne litery w zeszycie? Jak czytałeś pierwsze zdania? Jak liczyłeś na paluszkach? Może nie, ale na pewno do dziś pamiętasz swoją pierwszą nauczycielkę. Bo może minąć wiele lat, ale niektóre szkolne wspomnienia zostają na całe życie.

Bo pierwsza „moja pani" to ktoś szczególny. Najlepsza ze wszystkich pań w całusieńkiej szkole, wiadomo! Ktoś, do kogo biegnie się po pomoc. Ktoś, kto odpowiada na 100 pytań na minutę. Ktoś, kto uczy nie tylko czytania, pisania i liczenia, ale także szkolnej rzeczywistości. I w końcu ktoś, kto ładuje do życiowego tornistra wszystko to, co poniesiemy przez dalsze lata edukacji, aż na same studia. Bo to właśnie w najmłodszych klasach rodzi się ciekawość świata, wiara we własne możliwości oraz stosunek do nauki na kolejne lata, a nauczyciele klas 0-3 mają w tym ogromny udział. - W Plebiscycie Edukacyjnym 2026 tydzień po tygodniu prezentujemy osoby, które każdego dnia towarzyszą naszym dzieciom w ich edukacyjnych przygodach - wyjaśnia Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się tą akcją od strony redakcyjnej.

Jak dodaje: - Dziś przyszedł czas, byśmy poznali bliżej nauczycieli klas 0-3, którzy mają swoje ważne miejsce w naszej akcji, bo mają je w naszym życiu. Możemy nie pamiętać, jak stawialiśmy pierwsze litery w zeszycie, czytaliśmy pierwsze zdania czy liczyliśmy na palcach, ale zwykle pamiętamy swoją pierwszą nauczycielkę. Bo może minąć wiele lat, ale niektóre szkolne wspomnienia zostają na całe życie. Warto więc poznać osoby, które zostaną w myślach i sercach obecnych uczniów. Poznajmy więc ich historie, zainteresowania i pasje. Poczytacie o nich także na naszej stronie.

Więcej o akcji na:
www.gazetaolsztynska.pl/nauczyciel

NAUCZYCIEL KLAS 0-III

By usłyszeć: „Proszę pani, udało mi się!"



- Moje marzenie o zostaniu nauczycielką narodziło się już w dzieciństwie. Pamiętam, że uwielbiałam bawić się w szkołę. Przygotowywałam lekcje, wcielałam się w rolę nauczycielki i wyobrażałam sobie, że kiedyś naprawdę stanę przed własną klasą. Już wtedy czułam, że praca z dziećmi jest czymś, co daje mi radość i satysfakcję - mówi Ewelina Szczepanek (Szkoła Podstawowa nr 1 im. Mikołaja Kopernika, Mrągowo).

Z biegiem lat to dziecięce marzenie stało się świadomym wyborem drogi zawodowej. Dziś wierzy, że nauczyciel to nie tylko osoba, która przekazuje wiedzę, ale także ktoś, kto wspiera, dodaje odwagi, pomaga odkrywać talenty i pokazuje dzieciom, że potrafią więcej, niż same przypuszczają. - Szczególnie cieszą mnie te małe, czasem niedostrzegalne dla innych sukcesy - moment, w którym dziecko po raz pierwszy odważy się spróbować, zrozumie coś, co wcześniej wydawało mu się trudne, albo z dumą powie: „Proszę pani, udało mi się!". To właśnie takie chwile przypominają mi, dlaczego wybrałam ten zawód - wspomina. Poza szkołą najchętniej szuka spokoju i bliskości natury.

NAUCZYCIEL KLAS 0-III

Muzyka daje jej radość, którą przynosi na lekcje



Beata Welke na co dzień pracuje w Społecznej Szkole Podstawowej w Bredynkach, gdzie spełnia się zarówno jako nauczycielka, jak i wychowawczyni. Jej zawód jest dla niej czymś więcej niż tylko pracą, którą wykonuje w określonych godzinach. To prawdziwa pasja i niejako życiowa misja. Jak podkreśla sama nominowana, jest nauczycielką z powołania. To właśnie sprawia, że swoją pracę wykonuje nie tylko z obowiązku.

Muzyka daje jej radość, którą wnosi w codzienną pracę z uczniami. Z kolei podróże i górskie szlaki - to jej wolność, to tam ładuje baterie i szuka inspiracji. Pani Beata to twórcza dusza o niezwykłej wyobraźni i perfekcyjnej dokładności - potrafi wyczarować coś pięknego dosłownie z niczego.

Nominowana w kategorii Nauczyciel Klas 0-III w Plebiscycie Edukacyjnym w naszym województwie, pani Beata, każdego dnia udowadnia, że nauczanie może być nie tylko zawodem, ale przede wszystkim pasją. Jej zaangażowanie, kreatywność i otwartość na potrzeby dzieci sprawiają, że jest dla swoich uczniów ważnym przewodnikiem w odkrywaniu świata.

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista nauczycieli, którzy od początku głosowania do wtorku do godz. 9 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z powiatów oraz lista liderów głosowania na dyrektorów, nauczycieli akademickich, logopedów i placówki edukacyjne.

NAUCZYCIEL PRZEDSZKOLA
1. **Anna Kasprowicz,** Szkoła Podstawowa im. Jana Twardowskiego, Rumian
2. **Kinga Banach-Pawlicka,** Szkoła Podstawowa nr 2 im. Janusza Korczaka, Nowe Miasto Lubawskie
3. **Kamila Denkiewicz,** Niepubliczny Terapeutyczny Punkt Przedszkolny Tęczowe Przedszkole, Mrągowo

NAUCZYCIEL KLAS 0-III
1. **Monika Malanowska,** Szkoła Podstawowa nr 22 im. Marii Dąbrowskiej, Olsztyn
2. **Ewelina Szczepanek,** Szkoła Podstawowa nr 1 im. Mikołaja Kopernika, Mrągowo
3. **Monika Kostrzewa,** Szkoła Podstawowa nr 1 im. Romualda Traugutta, Bartoszyce

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII
1. **Katarzyna Maja Derda,** Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczych, Iława
2. **Beata Dziemidowicz,** Szkoła Podstawowa nr 12 im. Michała Kajki, Elbląg
3. **Agnieszka Dembińska,** Zespół Szkół Podstawowej i Muzycznej, Nowe Miasto Lubawskie

NAUCZYCIEL SZKOŁY PONADPODSTAWOWEJ
1. **Ewa Grycmacher,** Zespół Szkół nr 5 im. Karola Brzostowskiego w Ełku, Ełk
2. **Natalia Matusiak Tracz,** Zespół Szkół Rolniczych im. Wincentego Witosa, Ostróda
3. **Anna Kisiel,** Zespół Szkół Elektronicznych i Informatycznych im. KEN, Giżycko

NAUCZYCIEL AKADEMICKI
1. **Grzegorz Kamiński,** Akademia Policji, Szczytno
2. **Dariusz Jurczak,** Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Kętrzyn
3. **Robert Bieliński,** Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn

DYREKTOR SZKOŁY LUB PRZEDSZKOLA
1. **Lidia Masłowska,** Szkoła Podstawowa, Tylkowo
2. **Michalina Dulny,** Zespół Niepublicznych Placówek Oświatowych im. Haliny Szymańskiej, Elbląg
3. **Marek Smoliński,** Szkoła Podstawowa nr 22 im. Marii Dąbrowskiej, Olsztyn

PSYCHOLOG LUB PEDAGOG SZKOLNY
1. **Anna Maria Kisiel,** Zespół Szkół Ogólnokształcących, Wydminy
2. **Agnieszka Łozowska-Cwirko,** Przedszkole Publiczne nr 7 TWP Poziomka, Olsztyn
3. **Dorota Nowik,** Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Karolewo

LOGOPEDA ROKU
1. **Kamila Naruszewicz,** Zespół Szkolno-Przedszkolny, Sępopol
2. **Lucyna Chomiczewska,** Tęczowy Dom, Ełk
3. **Magdalena Kochańska,** Harmonia Mowy, Olsztyn

PRZEDSZKOLE ROKU
1. **Przedszkole i Żłobek Promyczek,** Braniewo, Traugutta 3
2. **Przedszkole Miejskie nr 31,** Olsztyn, Wańkowicza 4
3. **Przedszkole Niepubliczne Akademia Przedszkolaka Kętrzyn,** Kętrzyn, Obrońców Westerplatte 18

SZKOŁA ROKU
1. **Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Janusza Korczaka,** Iława, Sucharskiego 3
2. **Szkoła Podstawowa nr 1 im. Agnieszki Osieckiej,** Ruciane-Nida, Gałczyńskiego 2
3. **Zespół Państwowych Szkół Muzycznych,** Elbląg, Traugutta 91

SZKOŁA JĘZYKOWA ROKU
1. **Great English - Szkoła Języka Angielskiego,** Działdowo, Średnia 16

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.gazetaolsztynska.pl/nauczyciel

12826OTBA-A -G

eprasa.pl 04a73289e7

SERCE NIE ZNA METRYKI! SENIORZY CORAZ CZĘŚCIEJ ZAKOCHUJĄ SIĘ NA NOWO


fot. Pixabay

Czy na miłość można być za starym? Czy po kilkudziesięciu latach małżeństwa można jeszcze poczuć motyle w brzuchu, a po stracie ukochanej osoby otworzyć serce na kogoś nowego? Oczywiście! Seniorzy kochają, tęsknią, marzą o bliskości i chcą być kochani tak samo jak ludzie młodzi. Czasem ich uczucia są nawet dojrzalsze, bo stoją za nimi życiowe doświadczenia, trudne wybory i świadomość, jak wiele znaczy obecność drugiego człowieka. Jednocześnie statystyki pokazują, że jesień życia nie zawsze oznacza trwanie w dotychczasowym związku. Coraz więcej osób po pięćdziesiątce decyduje się na rozwód, a inni rozpoczynają zupełnie nowy rozdział i ponownie stają na ślubnym kobiercu. Jaka jest miłość seniorów? Czy rzeczywiście na uczucie nigdy nie jest za późno?

Wspólne życie nie zawsze układa się tak, jak sobie wyobrażaliśmy. Zdarza się, że dzieci dorastają i wyprowadzają się z domu, codzienne obowiązki przestają wypełniać cały dzień, a partnerzy odkrywają, że przez lata oddalili się od siebie. Niekiedy dopiero na emeryturze, kiedy mają więcej czasu na rozmowy i bycie razem, okazuje się, że niewiele ich już łączy. Bywa też, że związek kończy się z powodu zdrady, braku porozumienia, przemocy lub zwyczajnego wypalenia uczucia. Niektórzy decydują się odejść, ponieważ nie chcą spędzić kolejnych lat w relacji, która nie daje im szczęścia.

Coraz więcej rozwodów po pięćdziesiątce

Jednym z wyraźnych zjawisk obserwowanych w ostatnich latach jest wzrost liczby rozwodów wśród osób dojrzałych i starszych. Zmienia się podejście do małżeństwa, a wiek coraz rzadziej jest traktowany jako powód, by za wszelką cenę pozostawać w niesatysfakcjonującym związku.

Z danych wynika, że w 2000 roku 4 proc. wszystkich rozwodów dotyczyło par, w których przynajmniej jeden z małżonków miał ponad 50 lat, a małżeństwo trwało co najmniej 30 lat. W 2025 roku odsetek ten wzrósł do 9 proc. To pokazuje, że decyzja o rozstaniu coraz częściej dotyczy również osób, które mają za sobą długie wspólne życie.

Nie oznacza to jednak, że rozwód przychodzi łatwo. Jak wskazują dane GUS, przeciętne małżeństwo kończące się rozwodem trwa około 15 lat. Za taką decyzją często stoją długie miesiące, a nawet lata przemyśleń, nieudanych prób porozumienia i nadziei, że uda się jeszcze uratować relację. Wśród najczęściej wskazywanych przyczyn rozstań pozostaje niezgodność charakterów.

Dla części osób rozwód po pięćdziesiątce jest trudnym doświadczeniem, wiążącym się z koniecznością ułożenia życia na nowo. Dla innych staje się początkiem długo wyczekiwanej zmiany. Pojawia się przestrzeń na samodzielne decyzje, rozwijanie zainteresowań, spotkania z przyjaciółmi, a czasem także na nową miłość.

Ślub po pięćdziesiątce? To coraz częstszy wybór

Co ciekawe, wraz ze wzrostem liczby rozwodów rośnie również liczba osób, które decydują się zawrzeć małżeństwo po pięćdziesiątce. Jak wynika z analizy demografa prof. Piotra Szukalskiego z Uniwersytetu Łódzkiego, opublikowanej w Biuletynie Informacyjnym „Demografia i Gerontologia Społeczna", w latach 2010–2022 liczba nowożeńców, którzy ukończyli 50 lat, wzrosła o 40 proc.

To ważna zmiana społeczna. Jeszcze nie tak dawno ponowny ślub w dojrzałym wieku mógł budzić zdziwienie, a nawet krytyczne komentarze otoczenia. Dziś coraz więcej osób nie chce rezygnować z marzeń o bliskości tylko dlatego, że mają za sobą jedno lub kilka małżeństw.

Dane za 2022 rok pokazują, jak różne są życiowe historie ludzi, którzy zdecydowali się na ślub po pięćdziesiątce. Spośród 8641 małżeństw, w których oboje nowożeńcy mieli ukończone co najmniej 50 lat, zaledwie 286 zawarli kawalerowie z pannami. 822 śluby dotyczyły wdów i wdowców. Zdecydowanie najliczniejszą grupę stanowiły natomiast związki osób rozwiedzionych z rozwiedzionymi – takich małżeństw było aż 3752. W pozostałych konfiguracjach również dominowały związki osób, które wcześniej zakończyły małżeństwo.

Dojrzała miłość ma inne oblicze

Czy miłość po pięćdziesiątce, sześćdziesiątce czy siedemdziesiątce różni się od tej, którą przeżywamy w młodości? Z pewnością często wygląda inaczej. Nie zawsze towarzyszą jej wielkie gesty, burzliwe emocje i romantyczne deklaracje. Nierzadko jest spokojniejsza, bardziej świadoma i oparta na codziennych drobiazgach.

Dojrzali ludzie mają za sobą doświadczenia, które uczą, że związek wymaga cierpliwości, kompromisu i szacunku. Wiedzą już, czego nie chcą, ale też lepiej rozumieją, co jest dla nich naprawdę ważne. Nie muszą udowadniać sobie ani światu, że tworzą idealną parę. Często bardziej niż imponujące prezenty liczą się dla nich wspólne chwile, szczera rozmowa, wsparcie w chorobie czy zwykłe zainteresowanie tym, jak minął dzień.

W dojrzałym związku ważna jest również niezależność. Partnerzy mają często dorosłe dzieci, własne przyzwyczajenia, mieszkania, znajomych i przywiązanie do dotychczasowego stylu życia. Nie zawsze chcą wszystko zmieniać. Czasem decydują się na wspólne zamieszkanie, innym razem wolą zachować dwa domy, ale regularnie się spotykać i spędzać razem wolny czas. Nie ma jednego właściwego modelu. Najważniejsze, aby obie strony czuły się dobrze i bezpiecznie.

Samotność nie musi być wyrokiem

Dla wielu seniorów największym problemem nie jest brak aktywności, ale brak osoby, z którą można podzielić się codziennością. Po śmierci współmałżonka, rozstaniu czy wyprowadzce dzieci dom często staje się cichy i pusty. Nawet jeśli wokół są bliscy, przyjaciele i sąsiedzi, może brakować tej jednej osoby, która zna nasze przyzwyczajenia, rozumie bez słów i po prostu jest obok.

Samotność nie zawsze oznacza brak ludzi wokół. Można mieszkać w dużej rodzinie, uczestniczyć w spotkaniach i wydarzeniach, a mimo to odczuwać brak bliskości. Dlatego tak ważne są relacje, które dają poczucie przynależności, bezpieczeństwa i bycia potrzebnym.

Nowa znajomość może zacząć się od zwykłej rozmowy. Warto więc nie zamykać się w czterech ścianach. Kluby seniora, uniwersytety trzeciego wieku, wycieczki, zajęcia sportowe, warsztaty, spotkania taneczne czy wydarzenia organizowane przez lokalne stowarzyszenia to miejsca, w których można poznać ludzi o podobnych zainteresowaniach. Nie trzeba od razu szukać wielkiej miłości. Czasem najpierw pojawia się przyjaźń, a dopiero później coś więcej.

Miłość to także zdrowie i lepsza jakość życia

Bliska relacja może mieć ogromne znaczenie dla samopoczucia. Świadomość, że jest ktoś, na kogo można liczyć, pomaga mierzyć się z codziennymi trudnościami. Poczucie, że jest się dla kogoś ważnym, że ktoś czeka na telefon i interesuje się naszym życiem, dodaje sił.

Warto przy tym pamiętać, że szczęście nie musi oznaczać pozostawania w parze. Nie każdy senior chce ponownie się zakochać, nie każdy potrzebuje nowego partnera. Dobre, satysfakcjonujące życie można prowadzić także w pojedynkę, pielęgnując przyjaźnie, rodzinne więzi i własne pasje. Najważniejsze, by wybór był świadomy, a nie podyktowany przekonaniem, że w pewnym wieku na miłość czy zmianę jest już za późno.

Nie dajmy sobie wmówić, że na uczucia jest za późno

Wizerunek seniora, który powinien jedynie odpoczywać, zajmować się wnukami i wspominać młodość, dawno przestał odpowiadać rzeczywistości. Dzisiejsi dojrzali ludzie są aktywni, podróżują, uczą się nowych rzeczy, rozwijają zainteresowania i coraz częściej odważnie podejmują decyzje dotyczące własnego życia. Także uczuciowego.

Jedni po pięćdziesięciu latach małżeństwa nadal trzymają się za ręce i nie wyobrażają sobie życia bez siebie. Inni po rozwodzie odnajdują szczęście u boku nowego partnera. Są też tacy, którzy po stracie ukochanej osoby przez długi czas nie potrafią otworzyć serca, ale z czasem odkrywają, że mogą jeszcze kogoś pokochać. Każda z tych historii jest inna i każda zasługuje na szacunek.

Miłość seniorów nie jest ani mniej ważna, ani mniej prawdziwa od tej przeżywanej w młodości. Często ma w sobie więcej cierpliwości, wyrozumiałości i świadomości kruchości życia. Nie zawsze potrzebuje wielkich słów. Czasem wyraża się w kubku herbaty przyniesionym do łóżka, wspólnym spacerze, trosce o zdrowie partnera czy dłoni, którą można chwycić wtedy, gdy przychodzi trudniejszy dzień.

Bo przecież każdy chce kochać i być kochanym. Niezależnie od tego, czy ma 20, 50, 70 czy 90 lat. Serce nie przechodzi na emeryturę, a na prawdziwe uczucie naprawdę nigdy nie jest za późno.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 04a73289e7

STO LAT TO ZA MAŁO!
KIM SĄ NAJSTARSI MIESZKAŃCY WARMII I MAZUR?

W Polsce żyje już ponad 10 tysięcy stulatków. Na Warmii i Mazurach ZUS wypłaca 127 świadczeń honorowych. Najstarsze osoby mają po 106 lat. Kim są ludzie, którzy pamiętają niemal cały miniony wiek? Jak żyją i jaka jest ich recepta na długowieczność?

Kiedy przychodzili na świat, Polska dopiero odzyskiwała siły po zaborach. Nie było telewizji, internetu ani antybiotyków. Przeżyli wojnę, okupację, komunizm i narodziny wolnej Polski. Doczekali 100., 104., a nawet 106. urodzin. Ich niezwykłe życiorysy to historie rodzin, miejscowości i całego regionu. Niektóre z tych opowieści znamy dzięki jubileuszowym uroczystościom, podczas których najstarsi mieszkańcy dzielili się swoimi wspomnieniami.

W lutym 106. urodziny obchodziła Marianna Licznerska ze Złotowa w gminie Lubawa. W sierpniu 104 lata skończyła Ludwika Rozwadowska z pobliskiej Prątnicy. W październiku swoje stulecie świętowała Alina Jarosz z Pasłęka. To tylko trzy spośród wielu niezwykłych historii zapisanych w życiorysach najstarszych mieszkańców naszego regionu.



Fot. Urząd Gminy Lubawa

Marianna Licznerska ze Złotowa w lutym 2026 roku obchodziła 106. urodziny

Trochę statystyki

Według najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego na koniec 2025 roku w Polsce żyły 10 403 osoby, które ukończyły 100 lat. To o 1624 więcej niż rok wcześniej. Jeszcze w 2010 roku było ich około 3200, a w 2020 roku – 4200.

Nieco inne liczby podaje Zakład Ubezpieczeń Społecznych. We wrześniu 2026 roku świadczenie honorowe pobierało w kraju już ponad 4600 stulatków. Różnica wynika z tego, że statystyki GUS obejmują ludność, natomiast dane ZUS dotyczą osób otrzymujących świadczenie z tej instytucji.

Na Warmii i Mazurach oba oddziały ZUS wypłacały we wrześniu 127 świadczeń honorowych. Otrzymywało je 111 kobiet i zaledwie 16 mężczyzn. Rok wcześniej takich świadczeń było 102.

— Liczba osób pobierających świadczenie honorowe systematycznie rośnie, również na Warmii i Mazurach — wyjaśniła Anna Grabowska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS.

Według zestawienia ZUS za wrzesień 2026 roku najstarsza kobieta pobierająca świadczenie honorowe w regionie miała 106 lat i była mieszkanką Olsztyna. Czterech najstarszych mężczyzn miało wówczas po 102 lata. Byli mieszkańcami Jedwabna, Olsztyna, Szczytna i Ryna.

Cały wiek historii

Marianna Licznerska, z domu Maciołek, urodziła się 12 lutego 1920 roku w Czerlinie. Dorastała wśród sześciu sióstr. Gdy miała 19 lat, wybuchła II wojna światowa. W latach 1943-1945 pracowała przymusowo u niemieckiej rodziny we Frygnowie. W kwietniu 1945 roku wyszła za Jana Licznerskiego. Wychowali trzech synów. Mąż zmarł w 1983 roku.

W lutym tego roku pani Marianna świętowała 106. urodziny. Z kwiatami i upominkami odwiedzili ją wójt gminy Lubawa Tomasz Ewertowski oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Maria Bulińska. Jubileusz przypomniał mieszkańcom historię kobiety, której dzieciństwo przypadło na okres międzywojenny, młodość na czas okupacji, a dorosłe życie na lata odbudowy kraju.

Niemniej poruszająca jest historia Aliny Jarosz z Pasłęka. Urodziła się na terenach dzisiejszej Białorusi. Wraz z rodzicami doświadczyła zesłania na Syberię. Po wojnie zamieszkała we Wrocławiu, a w 1960 roku osiedliła się w Pasłęku. Pracowała jako kadrowa w Zakładzie Administracji Szkolnej. Wychowała troje dzieci. W październiku z okazji 100. urodzin odwiedzili ją przedstawiciele pasłęckiego samorządu z burmistrz Elżbietą Wasiuk na czele.

Wśród tegorocznych jubilatów jest także Wanda Biniecka, kombatantka, która 100. urodziny świętowała w kwietniu. Odwiedził ją wojewoda warmińsko-mazurski Radosław Król.

— Pani Wanda swoim życiem pokazuje, jak ważne są wartości, które budują naszą wspólnotę. To przykład dla kolejnych pokoleń — podkreślił wojewoda.

Rodzina i pamięć

W sierpniu 2026 roku 104. urodziny obchodziła Ludwika Rozwadowska z Prątnicy w gminie Lubawa. Jest matką sześciorga dzieci, babcią trzynaściorga wnucząt i prababcią dwadzieściorga czworga prawnucząt. Według relacji z jubileuszu mieszkała w rodzinnym domu razem z synową oraz rodziną wnuczki.

Jeszcze podczas ubiegłorocznego jubileuszu samorząd informował, że pomimo sędziwego wieku pani Ludwika cieszy się dobrą pamięcią i formą. W tym roku ponownie odwiedzili ją przedstawiciele gminy. Były kwiaty, gratulacje i rozmowy o długim, nie zawsze łatwym życiu.

— Takie spotkania należą do tych wyjątkowych — stwierdził po wrześniowej wizycie wójt Tomasz Ewertowski.

W pobliskim Rożentalu 27 grudnia 2025 roku 100. urodziny obchodziła Ludwika Krajziewicz. Całe życie związała z rodzinną miejscowością. W czasie okupacji kierowano ją do przymusowej pracy w niemieckich gospodarstwach. W 1949 roku wyszła za Tadeusza Krajziewicza, z którym przeżyła 59 lat. Wychowała pięcioro dzieci, doczekała się trzynaściorga wnucząt, osiemnaściorga prawnucząt i dwojga praprawnucząt.

Swoich 100-latków ma również Ełk. W styczniu 100. urodziny obchodził Jan Glazer, urodzony w 1926 roku w Kolnie. Odwiedzili go prezydent Ełku Tomasz Andrukiewicz oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Urszula Ejsmont. Były kwiaty, tort i list gratulacyjny od premiera.

Prawie 7 tysięcy złotych

Setne urodziny oznaczają także szczególne uprawnienie finansowe. Od 1 marca 2026 roku świadczenie honorowe wynosi 6938,92 zł brutto miesięcznie. Jest wypłacane dożywotnio, niezależnie od wysokości emerytury lub renty.

Przez kilkadziesiąt lat wysokość tego dodatku była uzależniona od kwoty bazowej obowiązującej w dniu 100. urodzin. W rezultacie 100-latkowie otrzymywali różne sumy. Od 1 stycznia 2025 roku obowiązuje ustawa wprowadzająca jednolitą wysokość świadczenia i jego coroczną waloryzację.

Większość uprawnionych nie musi składać żadnego wniosku. Osoby mające polskie obywatelstwo, które ukończyły 100 lat i pobierają emeryturę lub rentę, otrzymują świadczenie honorowe z urzędu. Inaczej jest w przypadku osób niepobierających takich świadczeń. Muszą one wystąpić z wnioskiem do ZUS i spełnić dodatkowy warunek: przez co najmniej 10 lat po ukończeniu 16. roku życia mieć w Polsce tzw. centrum życiowe.

Recepta na długowieczność

Co sprawia, że jedni dożywają 100 lat, a inni nie? Stulatkowie chętnie opowiadają o pracy, rodzinie, aktywności i pogodzie ducha. Nie ma jednak jednej recepty, która gwarantowałaby długowieczność.

W listopadzie 2000 roku reporterka RMF FM Beata Tonn odwiedziła 100-letnią wówczas Olsztyniankę Anielę Frele. Bohaterka archiwalnego reportażu nie stroniła od sportu, lubiła obfite jedzenie, owoce i spotkania towarzyskie. Jej własna recepta na długie życie nie przewidywała rygorystycznych diet. Ważne były dla niej również kontakty z ludźmi. **JAN BERDYCKI**

eprasa.pl 04a73289e7

PIĘĆ LAT MUZYKI, HUMORU I PRZYJAŹNI. ALE BABKI ŚWIĘTOWAŁY JUBILEUSZ W EŁKU

Pięć lat wspólnego śpiewania, muzycznych przygód i spotkań, którym towarzyszą uśmiech oraz dobra energia. Ełcki zespół Ale Babki świętuje rocznicę działalności. Z tej okazji w Ełckim Centrum Kultury odbył się jubileuszowy koncert, podczas którego nie zabrakło wesołych piosenek, kabaretowego humoru i muzycznych niespodzianek.





Fot. Aleksandra Petszyńska – Ełckie Centrum Kultury









Jubileuszowe spotkanie było okazją do podsumowania pięciu lat wspólnej działalności artystycznej. Na scenie zaprezentowały się panie, które udowadniają, że na realizowanie muzycznych pasji nigdy nie jest za późno. Ich występ wypełniły radość, humor i dystans do codzienności.

Ale Babki to zespół działający w Ełckim Centrum Kultury pod kierunkiem instruktorki Marty Winkler. Grupa skupia kobiety, które łączy zamiłowanie do śpiewania i polskiej muzyki rozrywkowej. Ich repertuar jest pełny znanych, wesołych i kabaretowych utworów, a ich koncerty mają przede wszystkim dostarczać publiczności dobrej zabawy.

Zespół jest również miejscem spotkań, rozwijania zainteresowań i budowania przyjaźni. Wspólne próby i występy pozwalają uczestniczkom aktywnie spędzać czas, rozwijać umiejętności wokalne i dzielić się swoją pasją z innymi.

Rocznicowy koncert, który odbył się we wtorek, 27 października, w Ełckim Centrum Kultury, był pełen pozytywnej energii. Nie zabrakło niespodzianek, zabawnych piosenek i momentów, które wywoływały uśmiech na twarzach publiczności. Wydarzenie stało się okazją do wspólnego świętowania zarówno dla artystek, jak i osób, które od lat towarzyszą zespołowi.

Pięciolecie to ważny etap w działalności Ale Babek, ale wszystko wskazuje na to, że przed zespołem kolejne muzyczne wyzwania. Artystkom oraz instruktorce Marcie Winkler można życzyć dalszej energii, inspiracji i wielu udanych spotkań z publicznością.

TOM

GIŻYCKO MA NOWĄ RADĘ SENIORÓW



Fot. Fb / Ewa Ostrowska – Burmistrz Giżycka



Giżyccy seniorzy wskazali swoich przedstawicieli na kolejną kadencję. Nowa Rada Seniorów liczy 15 osób. Podczas pierwszego posiedzenia wybrano również jej zarząd. To kolejny etap działalności gremium, które od kilku lat reprezentuje interesy starszych mieszkańców i współpracuje z władzami miasta.

Wybory odbyły się 27 października. Kandydatów zgłosiły cztery środowiska i organizacje: Giżycki Uniwersytet Trzeciego Wieku, Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Giżyckie Stowarzyszenie „Radość" oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego – Oddziałowa Sekcja Emerytów i Rencistów.

W tajnym głosowaniu wybrano 15 członków nowej Rady. Podczas pierwszej sesji ukonstytuował się również jej zarząd. Przewodniczącą została dotychczasowa szefowa gremium, a w skład kierownictwa weszły także dwie wiceprzewodniczące i sekretarz.

Początki Giżyckiej Rady Seniorów sięgają 2017 roku. Wówczas z inicjatywy ówczesnego burmistrza Wojciecha Karola Iwaszkiewicza, radnej Marii Popieluch oraz dyrektor Centrum Profilaktyki Uzależnień i Integracji Społecznej Ewy Ostrowskiej podjęto działania zmierzające do powołania takiego organu.

Nawiązano współpracę z Federacją Organizacji Socjalnych w Olsztynie i zorganizowano cykl spotkań warsztatowych. Uczestniczyli w nich giżyccy seniorzy, głównie przedstawiciele Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów oraz Związku Sybiraków.

W listopadzie 2017 roku grupa inicjatywna zwróciła się do burmistrza i przewodniczącego Rady Miejskiej Giżycka z wnioskiem o utworzenie Rady Seniorów. Ostatecznie 18 stycznia 2018 roku radni podjęli uchwałę o jej powołaniu i nadaniu statutu. Następnie przeprowadzono nabór kandydatów i wybory.

Rada Seniorów pełni funkcję społeczną i doradczą. Jej zadaniem jest reprezentowanie starszych mieszkańców, przedstawianie ich potrzeb i problemów oraz zgłaszanie pomysłów dotyczących poprawy jakości życia w mieście. Wśród obszarów, którymi się zajmuje, są między innymi aktywizacja starszych osób, integracja społeczna, bezpieczeństwo, zdrowie i dostępność miejskich usług. Nowa kadencja to kolejna okazja do współpracy seniorów z samorządem i podejmowania inicjatyw odpowiadających na potrzeby tej grupy mieszkańców.

OPR. TOM

eprasa.pl 04a73289e7

CZTERY RAZY CHCIAŁEM ZAWRÓCIĆ

Daniela Olechnowicza czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej" już znają. To mieszkaniec Olsztyna, który po 77 dniach pieszej pielgrzymki dotarł do Medziugoria. Wrócił już do domu i nadal dochodzi do siebie. Nam jako pierwszym opowiada o tej niezwykłej drodze.

— Danielu, 77 dni w drodze. Kiedy dotarłeś do Medziugoria i kiedy wróciłeś do Olsztyna?

— Do Medziugoria dotarłem 18 października. Spędziłem tam tydzień, a 26 października byłem już w Olsztynie. Sam marsz trwał równo 11 tygodni. Nie podliczyłem jeszcze dokładnie kilometrów, ale szacuję, że przeszedłem ich około 1600. Wróciłem samolotem z Chorwacji. Tylko że kiedy znalazłem się w domu, wcale nie poczułem od razu, że już jestem na miejscu. Jakby ciało było tutaj, a dusza jeszcze gdzieś w drodze.

— Wyobrażam sobie, że po wejściu do Medziugoria była ogromna radość. Jak było?

— Nie było żadnych fanfar ani wielkiego „hura". Rano czułem euforię i radość, ale przed wyjściem zacząłem płakać. To był głęboki, poruszający płacz. Potem, już w drodze, przyszedł spokój. Modliłem się. Dostałem też intencję od bardzo bliskiej mi osoby. Tak mocno mnie dotknęła, że znowu się rozpłakałem. A kiedy dotarłem na miejsce, miałem wrażenie, że mój organizm nawet nie zarejestrował, że to już koniec.

— Za to organizm upomniał się o swoje. Jak się dziś czujesz?

— Myślę, że doszedłem do siebie w 90 procentach. Kiedy dotarłem do Medziugoria, bardzo rozbolały mnie plecy. Tak mocno, że miałem problem z założeniem skarpetki. Przez całą drogę niosłem plecak ważący zwykle około ośmiu kilogramów, a gdy trzeba było zabrać więcej jedzenia i wody, nawet dziesięciu. Podejrzewam, że przeciążyłem jakiś mięsień. Na dodatek rozchorowałem się w powrotnej drodze. Po przyjeździe prawie cały czas leżałem. Przyjaciele dostarczali mi jedzenie i leki, troszczyli się o mnie. Byłem tak słaby, że czasami nie miałem nawet siły się modlić. Schudłem mniej więcej cztery kilogramy. Teraz ważę 73,9 kilograma.



Fot. archiwum prywatne

— Co wraca do ciebie najmocniej, kiedy zamykasz oczy i myślisz o tych 77 dniach?

— Ludzie. Ich otwartość, miłość, dobroć, przyjaźń. Spotykałem osoby bardzo różne, zamożne i biedne, a przecież podobnie gotowe, żeby przyjąć, ugościć, przytulić, bez oceniania i zachowywania dystansu. Widziałem w ich oczach taki błysk. Dla mnie było w tym coś z obecności Pana Boga. To jedno z najpiękniejszych doświadczeń tej pielgrzymki.

— Wyruszyłeś bez szczegółowo rozpisanego planu, bez z góry zapewnionych noclegów. Nigdy nie żałowałeś tej decyzji?

— To była droga zaufania. Oczywiście napotykałem trudności. Każdy z nas niesie w sobie jakiś bagaż doświadczeń, swoje schematy postępowania. Kiedy przez tyle czasu jesteś w drodze, różne rzeczy zaczynają wychodzić na powierzchnię. Trzeba się z nimi zmierzyć. Bywało, że zwyczajnie mi się nie chciało, że było ciężko. A jednak szedłem dalej. To bardzo mocno buduje człowieka.

— Ile razy pomyślałeś: „Dość. Zawracam"?

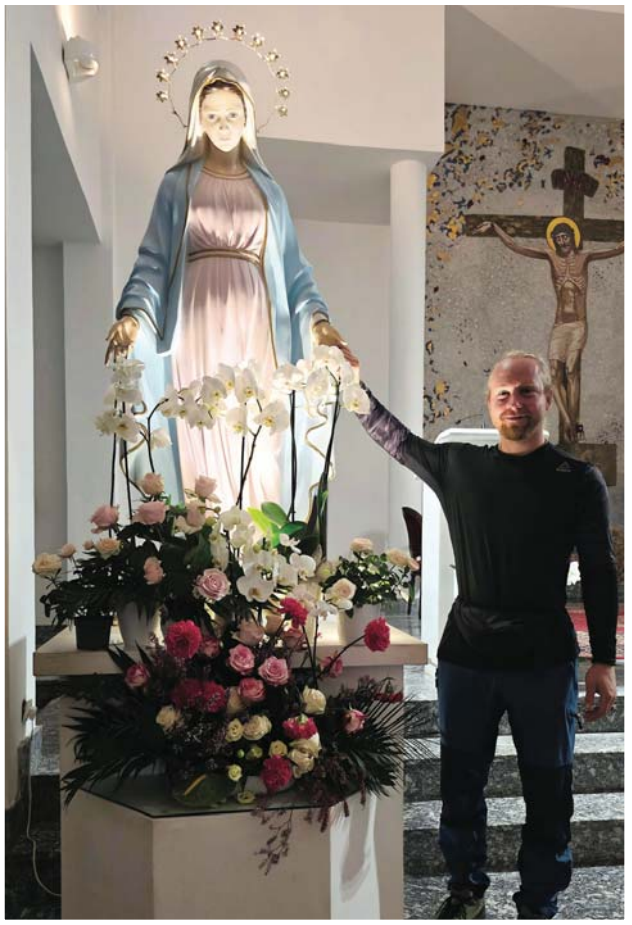
— Myślę, że spokojnie cztery razy. Co ciekawe, takie kryzysy przychodziły zazwyczaj w niedzielę. Powinienem odpocząć, a ja nie odpoczywałem. Mówiłem sobie, że przejdę chociaż kawałek, że zrobię mniej kilometrów, ale jednak pójdę. I wtedy pojawiał się największy trud. Zrozumiałem, jak ważny jest odpoczynek. Pan Bóg siódmego dnia odpoczął, a my często myślimy, że musimy ciągle coś robić. Ta droga pokazała mi, że trzeba umieć odpuścić.

— Wyruszyłeś przede wszystkim z intencją, aby w twoim życiu wypełniła się wola Boża. Ale niosłeś też intencje innych osób. Jakie?

— Bardzo wiele. Od rodziny, przyjaciół, znajomych, ale też od ludzi spotkanych w drodze. Prosili o zdrowie, o swoje dzieci, o rodzinę, o pracę. Niektórzy modlili się o spotkanie przyszłej żony czy męża. Były też bardzo osobiste prośby związane z dziećmi. Nieraz słyszałem historie, które naprawdę poruszały. Te intencje były ze mną w drodze.

— A pamiętałeś o intencji „Gazety Olsztyńskiej" i naszych Czytelników?

— Oczywiście. Intencja wypełniona! Pamiętałem. Niech Duch Święty prowadzi.



Daniel Olechnowicz podczas 77-dniowej pieszej pielgrzymki do Medziugorja i już u jej celu, przy figurze Matki Bożej

— Po tych wszystkich tygodniach samotnego marszu Medziugorie okazało się takie, jak je sobie wyobrażałeś?

— Spędziłem tam tydzień. Spotkałem wielu Polaków, właściwie co chwilę przyjeżdżały kolejne pielgrzymki. To było ciekawe, ale z drugiej strony poczułem pewien przesyt. Bardzo rzucały mi się w oczy pamiątki, cały ten handel i komercyjna otoczka. Jesteś w świętym miejscu, a wokół tyle rzeczy, które odciągają uwagę. To mi się nie podobało. Chciałem przede wszystkim skupić się na modlitwie.

— Przed wyprawą zrezygnowałeś z pracy. Wróciłeś i co dalej? Masz już pomysł na życie po pielgrzymce?

— Na razie nie chcę tego na siłę planować. Wciąż spotykam się z rodziną i znajomymi. Wszyscy chcą mnie zobaczyć, usłyszeć, jak było. Wiem natomiast, że chcę służyć innym i pomagać. To kocham. Pojawiła się już pewna możliwość zajęcia, ale nawet nie chcę mówić o tym tylko jako o pracy. Bardziej myślę o służbie ludziom. Będę patrzył, co Pan Bóg mi pokaże.

— Przypominałeś też o zbiórce na mobilne centrum pomocy dla osób bezdomnych, uzależnionych i wykluczonych, wspieranych przez Dzieło Miriam. Co udało się osiągnąć?

— Śledziłem zbiórkę podczas marszu i mówiłem o niej. Zauważyłem, że w tym czasie jej wynik wzrósł mniej więcej o 10 procent. Nie twierdzę, że to moja zasługa. Chciałem po prostu zwrócić uwagę na tych ludzi. Do zebrania nadal pozostaje dużo pieniędzy, a robi się coraz zimniej. Coraz więcej osób potrzebuje pomocy.

— Gdybyś miał jednym zdaniem powiedzieć, co zabierasz z tej drogi do codziennego życia, co by to było?

— Zaufanie. Często próbujemy wszystko zrobić po swojemu, wszystko kontrolować. A Pan Bóg jest blisko, czeka. Czasem tylko uchylamy Mu drzwi, ale nie pozwalamy wejść. Ta pielgrzymka pokazała mi, że można ruszyć bez gotowego scenariusza, przejść przez trudności, napotkać mnóstwo dobra i pozwolić, żeby to Bóg prowadził.

ROZMAWIAŁ JAN BERDYCKI

JAK WESPRZEĆ ZBIÓRKĘ?

Trwa zbiórka na mobilne centrum pomocy organizowana przez fundację Wspólnota Miriam (Dzieło Miriam) w Olsztynie. Jej celem jest zakup specjalistycznego busa z napędem na cztery koła i wyposażeniem ratunkowym. Pojazd ma służyć osobom bezdomnym, ubogim, uzależnionym i wykluczonym, umożliwiając dotarcie z pomocą nawet do trudno dostępnych miejsc.

Wpłat można dokonywać na stronie https://zrzutka.pl/cmgknc.

Każda wpłata, nawet najmniejsza, przybliża do realizacji tego przedsięwzięcia.

eprasa.pl 04a73289e7

KIEDY KIEROWCY POJADĄ W KIERUNKU WARSZAWY?

Sprawdziliśmy, co się dzieje na placu budowy drogi wylotowej z Olsztyna w kierunku Warszawy. Najbliższy czas jest ważny dla kierowców.



Biorąc pod uwagę rosnące natężenie ruchu, to miejsce stało się kłopotliwe, bo na wysokości stacji paliw przy Alei Warszawskiej kończyły się dwa pasy i droga stawała się jednojezdniowa. Powodowało to korki, a także niosło ze sobą duże ryzyko wypadków. Dlatego Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego zdecydował o przeznaczeniu nieco ponad 95 milionów złotych z programu regionalnego „Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur 2021-2027" właśnie na rozbudowę wylotu z Olsztyna w kierunku Warszawy. Cała inwestycja ma kosztować 124,2 miliona złotych. Dzięki niej droga będzie miała od granic miasta do Węzła Olsztyn-Południe po dwa pasy ruchu w każdą stronę. Przebudowa rozpoczęła się w pierwszej połowie kwietnia 2025 roku.

Częścią zadania jest modernizacja sąsiadującego z drogą dawnego, nieformalnego parkingu. Zarząd Dróg Wojewódzkich planuje utworzyć tam miejsce postoju typu park & ride, gdzie kierowcy pozostawialiby samochody i dalszą podróż kontynuowaliby autobusami publicznej komunikacji. Projekt przewiduje ustawienie przystanku autobusowego oraz stworzenie 26 miejsc postojowych dla samochodów osobowych. Inwestycja obejmuje również budowę ścieżki rowerowej oraz oddzielnego chodnika. Łącznie modernizacją objęty zostanie odcinek liczący około 2,5 kilometra.

Po prawie półtora roku drogowcy umożliwili kierowcom przejazd z Olsztyna w kierunku Bartąga. Do tej pory ci musieli nadrabiać drogę i czas, korzystając z ul. Sielskiej i obwodnicy Olsztyna. To, ilu kierowców musiało korzystać z tego rozwiązania, pokazuje zwiększone natężenie ruchu przez Bartąg. Zarząd Dróg Wojewódzkich nie wyklucza otwarcia przejazdu z Olsztyna w kierunku Tomaszkowa. – Ruch odbywałby się po jednym pasie jezdni w każdy kierunku – mówi Waldemar Królikowski, dyrektor ZDW Olsztyn.

– Obecnie na całej długości wyłożona została warstwa wiążąca asfaltu. By umożliwić przejazd, trzeba ułożyć warstwę ścieralną na obiektach znajdujących się na tej trasie, w tym oczywiście na wiadukcie, na reszcie obecnie nie jest to takie konieczne.

Drogowcy chcą zastosować jedną z najnowocześniejszych technologii. Chodzi o asfalt HiMA, który dzięki dużej zawartości polimerów tworzy w strukturze drogi elastyczną sieć, co zapobiega powstawaniu kolein w upalne dni oraz pęknięć w czasie mrozów. – Wykonawca chciałby to zrobić w przyszłym tygodniu. Do jego ułożenia potrzebne są odpowiednie temperatury. By puścić ruch, trzeba załatwić również sprawy formalne. Biorąc wszystko pod uwagę, jestem umiarkowanym optymistom. Jeżeli wszystko by poszło zgodnie z planem, otwarcie przejazdu mogłoby nastąpić w grudniu. Nie chcę jednak składać wiążących deklaracji – zaznacza dyrektor Królikowski.

Ze swojej strony władze Olsztyna naprawiają miejski odcinek Al. Warszawskiej od skrzyżowania z ul. Tuwima do ul. Dybowskiego. Zakres prac obejmuje m.in. sfrezowanie starej nawierzchni bitumicznej, ułożenie nowej warstwy wiążącej i ścieralnej, regulację studzienek i wpustów kanalizacji deszczowej, wymianę krawężników, a także remont opaski przyjezdniowej oraz zatok autobusowych. W związku z robotami, prowadzonymi w godzinach 7-17, została wprowadzona czasowa organizacja ruchu. Inwestycja wchodzi właśnie w kluczowy etap. – Zakończenie prowadzonych prac planujemy w listopadzie – zapowiada Marcin Szwarc, wiceprezydent Olsztyna.

Aby w pełni zadowolić kierowców, miasto powinno wyremontować jeszcze fragment Al. Warszawskiej od ul. Dybowskiego do ul. Słonecznej. To kilkaset metrów kiepskiej nawierzchni. Kiedy to może nastąpić? – Planujemy te roboty wykonać w przyszłym roku – mówi wiceprezydent. GS

MOŻNA KUPIĆ CHLEB Z AUTOMATU



Pojawiła się nowość na lokalnym rynku sprzedaży. Klienci mogą kupować pieczywo z chlebomatu.
Mieszkańcy Warmii i Mazur już dawno przywykli do różnego rodzaju automatów z żywnością czy napojami. Znajdują się one w wielu miejscach w przestrzeni publicznej i różnego rodzaju placówkach. W ostatnim czasie furorę w kraju robią kwiatomaty. „Jedną z głównych zalet kwiatomatów jest wygoda i łatwość użytkowania. Klienci mogą kupić świeże kwiaty o dowolnej porze dnia i nocy, niezależnie od godzin pracy kwiaciarni, i dokonać płatności za pomocą karty płatniczej, blika, Google Pay czy Apple Pay" – reklamuje swój produkt jeden z producentów takich urządzeń.Tego typu automaty pojawiły się m.in. w Łodzi, Białymstoku i Warszawie. Są proste w obsłudze, działają podobnie jak paczkomaty, tyle że tu poszczególne komory są przeszklone i podświetlone. Gdy już zdecydujemy się na któryś bukiet, dokonujemy transakcji za pomocą ekranu dotykowego. Możemy kupić kwiaty od razu albo dokonać rezerwacji.Z takiej formy sprzedaży chcą korzystać także lokalni przedsiębiorcy. W podolsztyńskiej miejscowości Siła funkcjonuje miodomat. To inicjatywa jednego z okolicznych producentów miodu. Teraz pojawiła się kolejna nowość. To chlebomaty. Na taki pomysł wpadł właściciel Piekarni Tyrolskiej. – To odpowiedź na pytania naszych klientów, którzy chcieli wydłużenia godzin pracy punktów sprzedaży Tyrolskiej – mówi Waldemar Ziarek z biura prasowego firmy. – Zamiast wydłużenia godzin pracy punktów zapadła decyzja o uruchomieniu chlebomatów czynnych 24 godziny na dobę. Jestem przekonany, że to dobre rozwiązanie dla osób pracujących dłużej lub tych, które zapomniały kupić pieczywo. Nie bez znaczenia jest również możliwość zakupu w niedzielę.
Obecnie takich urządzeń jest dziewięć, z czego cztery funkcjonują w Olsztynie, m.in. przy ul. Jarockiej. Pozostałe znajdują się w Bartągu, Stawigudzie, Sząbruku, Dywitach i Jezioranach. GS

eprasa.pl 04a73289e7

PREZYDENT: SPOTYKAMY SIĘ W SYTUACJI POWAŻNEGO KRYZYSU KONSTYTUCYJNEGO

Spotykamy się w sytuacji poważnego kryzysu konstytucyjnego, wobec czego nie możemy przejść obojętnie – powiedział prezydent Karol Nawrocki, rozpoczynając posiedzenie RBN. Ocenił, że mamy do czynienia z sytuacją, w której uzasadnione są najpoważniejsze zarzuty dotyczące nielegalności działań podejmowanych przez rząd wobec TK.



Prezydent powiedział, że zwołał posiedzenie RBN, ponieważ Polska stoi dzisiaj przed decyzjami o fundamentalnym znaczeniu dla naszego bezpieczeństwa.

– Przedmiotem naszego spotkania miały być w założeniu przede wszystkim stan i przyszłość polskiego bezpieczeństwa, w tym także strategiczne znaczenie całej obecności wojsk Stanów Zjednoczonych na terytorium Rzeczpospolitej. To sprawy najwyższej wagi państwowej – stwierdził prezydent.

Zaznaczył, że te sprawy wymagają odpowiedzialności i współdziałania wszystkich najważniejszych instytucji państwa.

– Jednak działania rządu, na czele z premierem Donaldem Tuskiem, z ostatniego piątku sprawiły, że spotykamy się dziś w okolicznościach dotąd niespotykanych, w sytuacji poważnego kryzysu konstytucyjnego, wobec czego nie możemy przejść dzisiaj obojętnie – wyjaśnił.

Jak dodał, mamy do czynienia z sytuacją, „w której uzasadnione są najpoważniejsze zarzuty dotyczące nielegalności działań podejmowanych przez rząd wobec TK”.

> Praworządności nie można przywracać metodami, które same rażąco naruszają prawo

Prezydent ocenił, że ci, którzy dali sobie prawo do zawieszania sędziów Trybunału Konstytucyjnego i przejęcia ich obowiązków, działają bez jakiejkolwiek podstawy prawnej, co, jak zauważył, potwierdzają I prezes SN oraz prezesi NSA i Naczelnej Rady Adwokackiej.

Oznajmił, że zrobiono to wszystko przedmiotowo, wykorzystując funkcjonariuszy policji i SOP. Przekazał, że widział się z przedstawicielami związków zawodowych policjantów i po tym spotkaniu może stwierdzić, że policjanci wiedzą, że „zostali przedmiotowo wykorzystani do realizacji politycznego scenariusza”.

Nawrocki zaznaczył, że w Polsce obowiązuje fundamentalna zasada, że żadna władza nie może być nieograniczona. – Praworządności nie można przywracać metodami, które same rażąco naruszają prawo – oświadczył prezydent.

– Pełną odpowiedzialność za całą tę sytuację, każdego policjanta pod Trybunałem, za wszystkie nielegalne działania, takie jak zawieszenie sędziów, nielegalne zarządzenia, wejście do Trybunału od strony Kancelarii Premiera, ponosi jeden człowiek, człowiek, który jest obecny na tej sali, do którego się uśmiecham, choć którego działań nie rozumiem, nie akceptuję i przeciwko nim występuję, a więc premier Donald Tusk – powiedział Karol Nawrocki.

Dodał, że działania te to nie tylko „zbrodnia na konstytucji RP, to coś więcej, to błąd”. – Pan premier już wie, że popełnił błąd, i obaj też wiemy, że dziś zabrakło obok pana wcześniejszych sojuszników i została już panu wyłącznie przemoc, co jest równie niepokojące – zwrócił się prezydent do szefa rządu.

Powiedział też, że premier niszczy wizerunek Polski za granicą, co odstrasza inwestorów, podkopuje fundamenty więzi społecznych i społecznego zaufania. **PAP/RED.**

„STANOWCZY SPRZECIW WOBEC DZIAŁAŃ PODWAŻAJĄCYCH KONSTYTUCYJNE ZASADY FUNKCJONOWANIA WŁADZY SĄDOWNICZEJ”



Na stronie Sądu Najwyższego zamieszczono uchwałę Kolegium SN wyrażającą „stanowczy sprzeciw wobec działań podważających konstytucyjne zasady funkcjonowania władzy sądowniczej”. W szczególności wskazano na odsunięcie prezesa TK Bogdana Święczkowskiego; zdaniem Kolegium, próba odsunięcia go od pracy podważa konstytucję.

Uchwała została opublikowana na stronie SN w tym samym czasie, gdy we wtorek po południu rozpoczęło się zwołane przez Pierwszego Prezesa SN Zbigniewa Kapińskiego Zgromadzenie Ogólne sędziów SN ws. sytuacji wokół Trybunału Konstytucyjnego.

„Kolegium Sądu Najwyższego wyraża stanowczy sprzeciw wobec działań podważających konstytucyjne zasady funkcjonowania władzy sądowniczej, polegających w szczególności na odsuwaniu osób sprawujących funkcje w jej organach od wykonywania przysługujących im kompetencji, co nastąpiło bez wymaganej podstawy prawnej i z pominięciem ustawowych procedur” - czytamy w uchwale Kolegium SN.

Jak oceniono, próba odsunięcia prezesa TK od pracy narusza art. 7 konstytucji; ponadto, jak czytamy, wskazanie sędziego o najdłuższym stażu pracy jako kierującego pracami TK możliwe jest tylko wtedy, gdy na stanowisku prezesa i wiceprezesa TK jest wakat, a taka przesłanka - jak czytamy - nie wystąpiła. Obecnie zatem, jak podano, faktycznie wykonywanie czynności należących do kompetencji prezesa TK powierzone zostało osobie nieuprawnionej.

Dodano, że „w ocenie Kolegium Sądu Najwyższego ewentualne wydawanie rozstrzygnięć z udziałem osób wybranych przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego, które nie złożyły ślubowania wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przyjmującego to ślubowanie, a których status prawny nie został dostatecznie wyjaśniony, rodzi poważne ryzyko uznania, że działania takie nie stanowią orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego”.

„Kolegium Sądu Najwyższego wzywa wszystkie organy władzy publicznej do poszanowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i ustaw, przestrzegania granic przyznanych im kompetencji oraz powstrzymania się od działań mogących pogłębiać kryzys konstytucyjny i zakłócać funkcjonowanie organów władzy sądowniczej" - czytamy w uchwale. **PAP/RED.**

POŻAR DOMU I CUDOWNE OCALENIE Z OGNIA



Strażacy zostali wezwani do pożaru domu w Soplach (powiat ostródzki). Po ugaszeniu ognia w pogorzelisku znaleźli cztery szczeniaczki – żywe, chociaż wystraszone i przemoczone. A pogorzelcom potrzebna jest pomoc.

Do pożaru wezwano strażaków w środę rano (28 października). Jak poinformowali strażacy z OSP KSRG Małdyty, była godzina. 8.10. „Zostaliśmy zadysponowani zastępem GBARt 539N71 MAN do pożaru drewnianego domu całorocznego w miejscowości Sople. Czteroosobowa rodzina straciła przed zimą dach nad głową" – poinformowali strażacy z Małdyt.

Jak poinformowała straż pożarna, dwie osoby oraz dwa psy przebywające w obiekcie opuściły go samodzielnie przed przybyciem służb. W zdarzeniu nikt nie odniósł obrażeń.

Gdy już udało się ugasić ogień, przeszukano pogorzelisko. Wtedy druh Kamil z OSP Małdyty znalazł w zniszczonym budynku cztery mocno wystraszone i przemoczone szczeniaki. Okazało się, że maleństwa ukryły się pod łóżkiem i przetrwały żywioł. Pierwszą pomoc otrzymały od strażaków.

Pomocy potrzebuje teraz rodzina, która straciła dom. Znalazła się pod opieką gminnego ośrodka pomocy społecznej.

Uruchomiona została także zbiórka na rzecz pogorzelców na portalu Pomagam.pl. Pomocy potrzebują rodzice i dwójka nastoletnich chłopców 15 i 13 lat. Potrzebne są ubrania, ręczniki, koce, środki czystości, żywność - wszystko co potrzebne do życia.

"Osoby którym chcemy pomóc, znalazły się w niezwykle trudnej sytuacji W wyniku pożaru stracili swój dobytek. Każda wpłata, nawet najmniejsza, ma znaczenie. Zebrane środki pomogą w zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb, zakupie niezbędnych rzeczy. Nie pozwólmy im zostać z tragedią samym" zaapelowali organizatorzy zbiórki.

W akcji w Soplach brali udział strażacy z ochotniczej straży pożarnej z Małdyt, Szymonowa i Jarnołtowa, a także jednostki ratowniczo-gaśnicze z Morąga i Ostródy. **BCL**

eprasa.pl 04a73289e7

POLITYCZNI LIDERZY KOMENTUJĄ

W naszym cotygodniowym cyklu polityczni liderzy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść poniższych komentarzy.

Piotr LISIECKI (Konfederacja \Ruch Narodowy)



Jeśli chodzi o najgorętszy temat ostatnich dni, uważam, że mamy do czynienia z pełzającym zamachem stanu. Rząd Donalda Tuska usiłuje sięgać po instytucje, które konstytucyjnie powinny pozostawać niezależne od rządu. Trybunał Konstytucyjny zablokowany przez policję to kolejny krok, którego nie było wolno zrobić. Czy sam Trybunał był celem? Być może tak. A być może tak naprawdę chodzi o NBP i rezerwy złota.

Przypominam, że 13 lat temu rząd Donalda Tuska zawłaszczył oszczędności Polaków zgromadzone w otwartych funduszach emerytalnych. Skok na pieniądze z OFE przyklepał ówczesny Trybunał Konstytucyjny, stwierdzając, że fundusze emerytalne to środki publiczne, które mogą zostać włączone do budżetu państwa. Przy obecnym gigantycznym deficycie rządowi Tuska przyda się rezerwa złota z NBP. Tylko musi to uwiarygodnić posłuszny Koalicji Obywatelskiej Trybunał Konstytucyjny.

Jerzy SZMIT prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego (Prawo i Sprawiedliwość)



A kto nie wypije… tego we dwa kije.

Zdarzają się sytuacje, gdy ktoś na imprezie wypija ponad swoje możliwości, nabiera wigoru, wstaje (albo na siedząco) i zaczyna wykrzykiwać: „Ja was wszystkich za.....lę". Gdy od słów zaczyna przechodzić do czynów, wtedy zazwyczaj bardziej przytomni biesiadnicy przystępują do neutralizacji kolegi. Najczęściej za pomocą łagodnej perswazji, ale gdy trzeba, na perswazji się nie kończy.

Premier ośmiogwiazdkowego rządu Donald Tusk coraz bardziej zaczyna przypominać takiego wypitego biesiadnika. Przyszło mu do głowy, że nie ma na niego silnego, może wszystko, a gdy ktoś mu się przeciwstawi, to go „za..... li". Jak każdy opętany nienawiścią, niczego i nikogo nie słucha, jeżeli nie jest to zgodne z jego wolą. Mało tego, osoba stawiająca opór staje się wrogiem, którego, gdy tylko nadarzy się okazja, trzeba zniszczyć. Potrafi być cierpliwy i poczekać, żeby się zemścić.

Gdy Tusk przegrał wybory prezydenckie z prof. Lechem Kaczyńskim, długo musiał to odchorować. Przez kilka tygodni był półprzytomny, bo nie mógł zrozumieć, dlaczego większość narodu nie chciała, aby został prezydentem. Teraz z każdym dniem ci, którzy nie wpadli w ośmiogwiazdkowy amok, widzą, co by się działo z nami, gdyby prezydentem został.

Kilka lat czekał na okazję do zemsty, ale się doczekał. Przyszedł czas 70 rocznicy zbrodni katyńskiej. Tusk poleciał do Katynia wcześniej, 7 kwietnia. Wtedy też spotkał się z Putinem. 10 kwietnia 2010 roku samolot z Prezydentem Lechem Kaczyńskim, delegacją państwową i załogą uderzył w ziemię. Nikt nie przeżył. Tusk ponownie był na lotnisku pod Smoleńskiem, ściskał się z Putinem, rozmawiali. Po powrocie do Polski stwierdził, że katastrofa smoleńska nie może zaszkodzić stosunkom polsko-rosyjskim.

W 2025 roku Tusk znowu był premierem i gdy zbliżały się wybory prezydenckie, był pewien, że zaraz sięgnie po pełnię władzy. I szybko wybije Polakom marzenia o silnej, suwerennej Polsce. Podporządkuje nas gospodarczo Niemcom, a prawnie i politycznie lewakom z Brukseli. Znowu porażka: wystawiony przez Tuska Trzaskowski przegrywa wybory prezydenckie. Takich rzeczy Tusk nie wybacza. Ponownie ruszył przemysł pogardy, nieustający atak na głowę państwa. Bo Prezydent Karol Nawrocki przeszkadza, bo wetuje, bo ma świetne relacje z Prezydentem Trumpem. A przede wszystkim dlatego, że bije rekordy popularności i zaufania wśród Polaków, bo widzą, że wybrali prawdziwego obrońcę naszych praw.

Brutalna walka Donalda Tuska z Prezydentem Karolem Nawrockim, aby podporządkować sobie Trybunał Konstytucyjny, jest elementem niszczenia suwerenności naszego Państwa. Stronnicy Tuska stworzyli zbiór orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, które mają unieważnić, zmienić albo tak uchwalić stan prawny, aby Tusk i jego ośmiogwiazdkowa ekipa mogła pozbawić nas prawa do wybierania władzy, czyli suwerenności.

Dyktatura Tuska ma być V rozbiorem Polski, tyle że bez zmiany granic i wyłącznie rękami obywateli RP.

Jacek PROTAS poseł do Parlamentu Europejskiego (Koalicja Obywatelska)



Ostatnie wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego podczas forum w Krynicy powinny budzić poważny niepokój. Prezes PiS dopuścił możliwość rozpoczęcia negocjacji w sprawie wyjścia Polski z Unii Europejskiej. Takie słowa oswajają Polaków z myślą o polexicie i podważają zaufanie do naszego miejsca w Europie.

Rachunek jest prosty. Od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku do końca 2025 roku do naszego kraju trafiło ponad 268 miliardów euro z unijnego budżetu. Po odliczeniu polskich składek dodatni bilans wyniósł około 168 miliardów euro. Dzięki tym pieniądzom powstawały i nadal powstają drogi, modernizowane są linie kolejowe, szkoły i szpitale, rozwijają się przedsiębiorstwa i samorządy. Widać to szczególnie w województwie warmińsko-mazurskim, gdzie fundusze europejskie od ponad dwóch dekad wspierają rozwój regionu.

Członkostwo to jednak nie tylko pieniądze. To wspólny rynek, na którym nasi przedsiębiorcy sprzedają



towary i usługi bez barier, oraz możliwość swobodnego podróżowania, studiowania i pracy w całej Unii. To także silniejsza pozycja Polski w Europie i większe bezpieczeństwo w obliczu niespokojnego sąsiedztwa.

Unia Europejska ma wady i potrzebuje reform. Ale czym innym jest walka o silniejszą i sprawniejszą Europę od środka, a czym innym podważanie sensu naszego w niej miejsca. Straszenie wyjściem, nawet w politycznej grze, to igranie z przyszłością kolejnych pokoleń Polaków. Nasze miejsce jest w silnej i zjednoczonej Europie.

Marcin KULASEK minister nauki i szkolnictwa wyższego (Nowa Lewica)



Współpraca międzynarodowa to istotna szansa rozwoju polskiej nauki i szkolnictwa wyższego. Podczas wizyty w Uzbekistanie rozmawiałem z przedstawicielami tamtejszych władz o możliwościach wspólnych działań w obszarze medycyny, nowych technologii i transformacji cyfrowej.

Jednym z punktów wizyty było również otwarcie polsko-uzbeckiego seminarium poświęconego kształceniu doktorantów. Podkreśliłem, że uczelnie w Polsce i Uzbekistanie mają duży potencjał do prowadzenia wspólnych badań, wymiany doświadczeń oraz budowania trwałych partnerstw akademickich. Chcemy, aby ta współpraca przekładała się na konkretne możliwości dla naukowców, doktorantów i studentów.

Istotnym wsparciem dla tych działań będzie program „Strategiczna czwórka", realizowany przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej. Obejmie on współpracę Polski z Uzbekistanem, Republiką Korei i Turcją. Nabór do pilotażowej edycji programu planujemy na grudzień 2026 roku.

Dzięki programowi polskie uczelnie będą mogły realizować wspólne projekty badawcze, organizować wymiany akademickie, a także tworzyć kierunki studiów kończące się uzyskaniem podwójnego lub wspólnego dyplomu.

Zależy mi na tym, aby polska nauka była coraz bardziej obecna na arenie międzynarodowej. Budowanie partnerstw z zagranicznymi ośrodkami to nie tylko wymiana doświadczeń, ale przede wszystkim nowe możliwości rozwoju.

ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ: GAZETAOLSZTYNSKA.PL,
gdzie w zakładce „Opinie i publicystyka" znajdziecie Państwo szereg komentarzy osób ze świata polityki.

eprasa.pl 04a73289e7

Co, gdzie, kiedy?

Olsztyńskie kina \ Olsztyn

REPERTUAR MULTIKINO

Środa, 4 listopada

LALKA: 11:35, 15:10, 19:45
CLAYFACE / napisy: 15:00, 18:10, 20:45
INNA MAMUSIA / napisy: 10:35, 15:15, 19:15, 21:00
LEGENDARNI / familijny / dubbing: 13:25, 15:40, 16:00
WITAJCIE W HOPE / napisy: 13:50, 17:10, 20:30
CAMINO DLA OPORNYCH / lektor: 12:25
BARANEK SHAUN I KUDŁATA BESTIA / familijny / dubbing: 11:45, 13:50, 15:55, 18:00
JAK ŻYĆ, ŻEBY NIE ZWARIOWAĆ: 15:00, 17:25, 20:10, 21:10
SUPERMOCNI / familijny / dubbing: 12:25, 14:40, 17:00
ZAPOMNIANA WYSPA / familijny / dubbing: 11:15
SYRENKA PICASSA: 10:30
ROZWAŻNA I ROMANTYCZNA / napisy: 12:10
PRIMETIME / napisy: 12:50
STREET FIGHTER. ULICZNY WOJOWNIK / napisy: 10:55
RESIDENT EVIL / napisy: 13:40, 21:30
UPADEK WIELORYBA / napisy: 10:00
CZAS, KTÓRY NIE NADSZEDŁ: 10:00
BING I OPOWIEŚCI O ZWIERZĄTKACH / familijny / dubbing: 10:05
PUCIO KOCHA ZWIERZAKI / familijny / dubbing: 10:00

REPERTUAR HELIOS

Środa, 4 listopada

CLAYFACE / napisy: 11:00, 14:40, 17:00, 19:30, 21:00
LEGENDARNI / familijny / dubbing: 10:40, 15:10, 17:30
WITAJCIE W HOPE / napisy: 12:30, 17:15, 20:30
WYSPA PAJĄKÓW / napisy: 19:00
LALKA: 13:45, 15:50, 19:15
INNA MAMUSIA / napisy: 16:40, 18:40, 21:15
JAK ŻYĆ, ŻEBY NIE ZWARIOWAĆ: 13:20, 18:15, 19:45, 20:45
SUPERMOCNI / familijny / dubbing: 11:10, 13:10, 16:20
BARANEK SHAUN I KUDŁATA BESTIA / familijny / dubbing: 11:45
CZAS, KTÓRY NIE NADSZEDŁ: 15:40
ROZWAŻNA I ROMANTYCZNA / napisy: 13:30
RUNNER / napisy: 12:40
SYRENKA PICASSA: 11:00
KLARA I SŁOŃCE / napisy: 15:20

REPERTUAR AWANGARDA

Środa, 4 listopada

„Camino dla opornych" - prod. Francja : godz. 17.45 sala studyjna
„Pieśni lasu" - prod. Francja : godz. 17.45 sala klubowa
„Jak żyć, żeby nie zwariować" - prod. Polska : godz. 17.45 sala arte
„Witajcie w Hope" - prod. Korea Płd. : godz. 19.30 sala klubowa
„Inni" - prod. USA, Francja : godz. 19.30 sala arte
„Labirynt fauna" - prod. Hiszpania : godz. 19.45 sala studyjna

4 LISTOPADA
Naukowe środy na UWM

Olsztyn
Tematy z życia wzięte w ujęciu naukowym – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie zaprasza na kolejną edycję „Naukowych śród na UWM", czyli cykl wykładów otwartych prowadzonych przez doświadczonych naukowców. Tym razem pod lupę weźmiemy... sen, scrollowanie i pasożyty!
Godz. 12.00, Biblioteka Uniwersytecka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Oczapowskiego 12B.

4 LISTOPADA
Warsztaty „Linoryt – magia grafiki"

Olsztyn
Masz ochotę stworzyć coś wyjątkowego własnymi rękami? Zapraszamy na warsztaty „Linoryt – magia grafiki", podczas których przekonasz się, jak z kawałka linoleum powstaje niepowtarzalne dzieło sztuki! Nie musisz mieć doświadczenia ani artystycznego wykształcenia – wystarczy odrobina ciekawości, chęć tworzenia i otwarta głowa. Resztą zajmiemy się wspólnie!
Godz. 16.30, Galeria Warte Świeczki, Dąbrowszczaków 3.

4 LISTOPADA
Graffiti goes east. Od świata do Olsztyna

Olsztyn
Cykl poprowadzi Krzysztof Syruć, znany jako Proembrion, artysta, muralista i wykładowca ASP w Gdańsku. Sztuka ulicy bywa głośna, kolorowa i niepokorna, a od świata po Olsztyn ma do opowiedzenia więcej, niż mogłoby się wydawać.
Godz. 18.00, Galeria Dobro MOK Olsztyn, Stare Miasto 24/25.

5 LISTOPADA
Planetarny Klub Filmowy – listopad 2026

Olsztyn
Tajemniczy człowiek z przyszłości (Sam Rockwell) pojawia się w nocnym barze, wywracając do góry nogami życie zaprzątnionych w telefony klientów. Wciąga ich w niebezpieczną misję, która zdecyduje o losach świata. Czy ludzkość pokona zbuntowaną sztuczną inteligencję?
Godz. 18.30, Planeta 11(Hala Urania, wejście B1, 1 piętro), Piłsudskiego 44.

5 LISTOPADA
Zaduszki Artystyczno-Estradowe

Olsztyn
To będzie wieczór wspomnień o tych, którzy byli bliskimi przyjaciółmi olsztyńskich artystów — ludziach estrady i świata kultury. Ich obecność, twórczość i wspólne chwile pozostają w pamięci.
Godz. 19.00, Zajezdnia Trolejbusowa, Knosały 3 B.

6 LISTOPADA
Wij + Fertile Hump, support Wolfpack Heading Nowhere



Olsztyn
Olsztyński koncert będzie jednym z jedenastu przystanków wspólnej trasy Wija i Fertile Hump, podczas której obok dobrze znanego materiału wybrzmią również nowości z nadchodzących wydawnictw obu zespołów.
Godz. 19.00, Zajezdnia trolejbusowa, Knosały 3A.

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
13126opb1-a-G

NIERUCHOMOŚCI | PRACA

sprzedam | dam pracę

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

W gospodarstwie rolnym, wysokie zarobki od 7000-15.000zł, 695-616-300

Pani Annie Śliwińskiej
z powodu śmierci
Taty
a także rodzinie oraz bliskim
wyrazy głębokiego współczucia
składają
Dyrekcja oraz Pracownicy Generalnej Dyrekcji
Dróg Krajowych i Autostrad Oddziału w Olsztynie

961260PB1-A-G

Z głębokim żalem i smutkiem
zawiadamiamy, że 31 października 2026 r.
zmarła nasza Kochana
Żona, Mama i Babcia

ś. † p.

Zofia Michalak-Nałęcz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
7 listopada 2026 r. o godz. 10.00
Mszą Świętą w Kościele pw. Chrystusa Króla
przy ul. Wyspiańskiego.
Ceremonia pochowania urny z Prochami
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina

964260PB1-A-G

Drogiemu Koledze

Rafałowi Gregorczykowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

Koleżanki i koledzy
z Centrum Inżynierii Lądowej
Wydziału Geoinżynierii UWM w Olsztynie

963260PB1-A-G

eprasa.pl 04a73289e7

W CZWARTEK W IDZBARKU PIERWSZY SERW

Stoły do tenisa stołowego z wyposażeniem, środki na bezpłatne zajęcia dla uczniów i szkolenia dla prowadzących – takie wsparcie oferuje Fundacja LOTTO im. Haliny Konopackiej w programie „Pierwszy Serw".

Zaproszenie do programu i wspólnej gry skierowali do szkół minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki, prezes Fundacji LOTTO im. Haliny Konopackiej Marek Orzechowski, prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego Sebastian Jagiełowicz oraz ambasadorka programu Natalia Partyka, sześciokrotna mistrzyni paraolimpijska, która 20 lat temu była zawodniczką ekstraklasowego klubu z Ornety (jej trenerem był wtedy Zbyszek Pietkiewicz).

Wspólne spotkanie przy stole ma przynieść konkretne efekty w szkołach. „Pierwszy Serw" łączy wyposażenie placówek w sprzęt z przygotowaniem kadry i wsparciem organizacji zajęć.

Inauguracja programu odbędzie się w czwartek o godzinie 12 w Szkole Podstawowej w Idzbarku w powiecie ostródzkim.

Szkołę do programu zgłosiła jej dyrektorka Katarzyna Remblewska, w efekcie uczniowie z Idzbarka już dostali dwa piękne stoły do tenisa stołowego.

Udział w czwartkowym wydarzeniu zapowiedzieli m.in. minister Jakub Rutnicki, Natalia Partyka prezesi PZTS i Fundacji LOTTO oraz Bogusław Fijas, wójt gminy Ostróda, miłośnik i propagator sportu.

Po części oficjalnej uczniowie rozegrają mecz pokazowy, a znając życie, to rakietkę do ręki weźmie też pewnie minister, a może i wójt.

Celem programu jest upowszechnianie aktywności fizycznej oraz stworzenie dzieciom i młodzieży warunków do poznawania tenisa stołowego i odkrywania sportowych pasji.

– Po raz kolejny wspólnie wspieramy polski sport. Teraz czas na tenis stołowy. Do programu zapraszamy szkoły z obszarów wiejskich i miejsko-wiejskich. Chcemy, żeby stoły trafiały tam, gdzie są najbardziej potrzebne – wyjaśnia minister Jakub Rutnicki.

Fundacja LOTTO zapewnia wsparcie rzeczowe i finansowe, a Polski Związek Tenisa Stołowego odpowiada za działania merytoryczne i szkoleniowe. Osoby wskazane przez szkoły do prowadzenia zajęć wezmą udział w jednodniowym lub dwudniowym szkoleniu PZTS. Muszą posiadać kwalifikacje do pracy sportowej z dziećmi i młodzieżą, ale nie muszą one dotyczyć bezpośrednio tenisa stołowego.

– Już ruszyliśmy z naborem dla szkół do ogólnopolskiego programu „Pierwszy Serw". Wkrótce przekażemy szkołom stoły z pełnym wyposażeniem do tenisa stołowego – zapowiada prezes Fundacji Marek Orzechowski.

- Bardzo ciekawy projekt, tak jak każdy, którego celem jest zachęcenie dzieci do sportu - ocenia Ferdynand Chojnowski, prezes Dekorglassu Działdowo. - Trzeba jednak zapewnić fachową opiekę, bo tylko wtedy młodzi zawodnicy będą robili postępy - dodaje prezes dwukrotnego drużynowego mistrza Polski (2021 i 2025), zdobywcy Pucharu Europy (2018 i 2024) i Pucharu Polski (2025).



Fot. materiały prasowe

Minister sportu Jakub Rutnicki oraz ambasadorka programu Natalia Partyka

Fachowa opieka na pewno zostanie zapewniona w Idzbarku, bowiem zajmie się tym nauczyciel wychowania fizycznego.

- Oczywiście w ramach programu Pierwszy Serw odbędzie szkolenie, a potem zajmie się dwoma grupami dzieci, które zgodnie z umową będą trenować przez cztery miesiące dwie godziny tygodniowo - wyjaśnia dyrektorka szkoły Katarzyna Remblewska.

Zajęcia będą dostępne dla uczniów niezależnie od ich dotychczasowych umiejętności sportowych i predyspozycji fizycznych. Tenis stołowy rozwija refleks, koordynację ruchową i koncentrację, a jednocześnie sprzyja integracji i aktywnej zabawie.

Udział w zajęciach będzie całkowicie bezpłatny. Będą one prowadzone poza obowiązkowymi lekcjami wychowania fizycznego oraz zajęciami Szkolnego Klubu Sportowego. Do rozpoczęcia treningów zachęca także ambasadorka programu i multimedalistka igrzysk paraolimpijskich w tenisie stołowym Natalia Partyka.

– Nie trzeba od razu myśleć o medalach, żeby zacząć grać. Na początku liczą się ciekawość, dobra zabawa i radość z pierwszych udanych odbić. Chciałabym, żeby dzięki programowi „Pierwszy Serw" jak najwięcej dzieci mogło spróbować tenisa stołowego i przekonać się, ile satysfakcji daje gra – podkreśla Natalia Partyka.

Każda zakwalifikowana szkoła zobowiązuje się do zapewnienia bezpiecznego miejsca do ustawienia i użytkowania sprzętu oraz przeprowadzenia co najmniej 16 bezpłatnych zajęć na każdy otrzymany stół.

Każde spotkanie ma trwać minimum 60 minut, a cykl powinien zostać zrealizowany w ciągu czterech miesięcy od ukończenia szkolenia przez osobę prowadzącą, z wyłączeniem wakacji letnich. Na rozpoczęcie zajęć grupa musi liczyć co najmniej sześciu uczestników.

– Pierwszy stół trafi do szkoły już na początku listopada. A teraz wasz ruch! Dajcie znać szkołom w swojej okolicy. Grajcie razem z nami – dodał prezes PZTS Sebastian Jagiełowicz.

O udział mogą ubiegać się publiczne szkoły podstawowe prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego, położone w gminach wiejskich lub miejsko-wiejskich i wpisane do Rejestru Szkół i Placówek Oświatowych. Wnioski należy składać elektronicznie w generatorze Fundacji LOTTO. Do zgłoszenia trzeba dołączyć aktualny wypis z RSPO, nie starszy niż trzy miesiące, plan realizacji zajęć i wymagane oświadczenia. O przyznaniu wsparcia decyduje zarząd Fundacji, a liczba stołów i zakres wyposażenia zależą od weryfikacji wniosku oraz dostępnej puli sprzętu.

*** Szczegółowe informacje - www.fundacjalotto.pl.

DRYH

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ 13 listopada na Polsat Plus Arenie Gdańsk rozpocznie się Wielki Finał III edycji turnieju Z Orlika na Stadion. Udział w turnieju wezmą zespoły, które zwycięsko przeszły wcześniejsze eliminacje, ale do Gdańska organizatorzy zapraszają także innych uczniów. Do 7 listopada na stronie zorlikanastadion.pl wystarczy wypełnić formularz dla szkół i poczekać na potwierdzenie rezerwacji. Uwaga! Samo zgłoszenie nie oznacza jeszcze rezerwacji miejsc.

Za każdych 10 uprawnionych uczniów obecnych na stadionie szkoła może otrzymać oficjalną piłkę turniejową. Piłki przyznawane są zgodnie z regulaminem akcji, a do rozdania jest ich łącznie 600. Na miejscu będzie też Strefa Aktywnych Lokalnie, w której uczniowie sprawdzą celność strzałów, refleks i szybkość prowadzenia piłki.

Dla każdego przygotowano również pamiątkowy szalik, a w Strefie Orlen dla każdego kibica bezpłatny gorący napój.

Imprezę dodatkowo uatrakcyjni koncert Roxie Węgiel, a w przerwach w meczowych emocjach będzie można spotkać się z ambasadorami projektu, czyli sportowcami i influencerami, którzy wspierają turniej od pierwszych rozgrywek. Będzie okazja do wspólnego zdjęcia, autografu i rozmowy z idolami. Takiego finału nie można przegapić!

eprasa.pl 04a73289e7

WIECZNIE SKAKAĆ NIE BĘDZIEMY

SKOKI NARCIARSKIE\\\ Po zakończeniu kariery przez Kamila Stocha Dawid Kubacki należy do najstarszych zawodników w polskiej kadrze. - Jest inaczej, bo przecież razem startowaliśmy przez sporą część naszego życia — powiedział Kubacki.

W ostatnich sezonach polska kadra skoczków była najstarsza w Pucharze Świata. Jej trzon stanowili urodzeni w 1987 roku Piotr Żyła i Stoch oraz Kubacki (1990). Za młodych byli natomiast uważani Aleksander Zniszczoł (1994), Jakub Wolny (1995) czy Paweł Wąsek (1999).

Zakończenie kariery przez Stocha, który obok Adama Małysza jest najbardziej utytułowanym polskim skoczkiem narciarskim, to niewątpliwie koniec pewnej epoki.

- Nastroje są dobre. Oczywiście jest inaczej, bo razem startowaliśmy w zawodach i jeździliśmy na obozy przez większą część naszego życia. To się skończyło, ale skaczemy i pracujemy dalej. Kamil wciąż jest naszym kolegą. Pod tym względem nic się nie zmienia - ocenił Kubacki.

Odejście Stocha to nie jedyna zmiana, która w tym roku zaszła w polskich skokach. Wyniki październikowych mistrzostw kraju wskazują na to, że w kadrze trenera Macieja Maciusiaka dochodzi do zmiany pokoleniowej. Na Wielkiej Krokwi w Zakopanem triumfował 19-letni Kacper Tomasiak przed 27-letnim Pawłem Wąskiem i 21-letnim Klemensem Joniakiem. Doświadczeni Kubacki i Żyła tym razem nie włączyli się do walki o podium.

- Nadal kocham skakać i chcę to robić jak najlepiej, więc nie potrzebuję dodatkowej motywacji. Oczywiście jestem zadowolony, jeżeli pokonuję młodszych zawodników i pokazuję, że nadal daję radę. Tym razem młodsi byli lepsi. Z tego trzeba się cieszyć. Wiecznie skakać nie będziemy. Mam nadzieję, że młodzi będą czerpać z naszego doświadczenia w przyszłości i będzie im trochę łatwiej rywalizować w Pucharze Świata — oznajmił.

Mimo przeciętnego występu w mistrzostwach Polski Kubacki podkreślił, że Wielka Krokiew pozostaje jego ulubionym obiektem.

- Po pierwsze, to skocznia domowa. Po drugie, atmosfera podczas Pucharu Świata jest tutaj wyjątkowa na skalę całego cyklu. Oczywiście są też inne skocznie, które lubię, jednak Zakopane jest na pierwszym miejscu. Na drugim - Planica, gdzie są loty narciarskie i też panuje tam wybitna atmosfera — uzasadnił Kubacki, który w klasyfikacji generalnej Letniej Grand Prix zajął 23. miejsce, choć na zakończenie cyklu w niemieckim Klingenthal odpadł już w kwalifikacjach. W tej sytuacji nie wiadomo, czy zostanie powołany na inaugurację Pucharu Świata w norweskim Lillehammer (20-22 listopada).


Dawid Kubacki i Kamil Stoch - dwie wielkie gwiazdy światowych skoków narciarskich
Fot. PAP

- Zima jest blisko, a praca cały czas jest potrzebna. Widzę po swoich skokach, że są pewne niedociągnięcia. Cały czas staram się wyeliminować błędy i na spokojnie, ale sukcesywnie, się poprawiać - zadeklarował Kubacki.

Stefan Horngacher w latach 2016-19 był trenerem polskiej kadry. Następnie prowadził reprezentację Niemiec. W tym roku wrócił do pracy w Polskim Związku Narciarskim, w którym został koordynatorem systemu szkolenia.

- Współpraca układa się nam bardzo dobrze. Stefan jest cały czas przy nas i podpowiada. Ma ogromną wiedzę, więc staramy się z tego korzystać, co widać po naszych skokach. Mnie jeszcze trochę brakuje, ale jak popatrzymy na Kacpra, Pawła i Klemensa, to rzeczywiście ta współpraca procentuje — ocenił Kubacki.

Horngacher jest znany ze swojej stanowczości. Jako trener bywał bardzo surowy dla zawodników.

- Teraz ma trochę inną funkcję, nie jest głównym trenerem. To nie jest tak, że przychodzi i wali pięścią w stół. Ale myślę, że gdyby zaszła taka potrzeba, to tak by zrobił — wspomniał doświadczony skoczek.

Kubacki to bardzo utytułowany zawodnik. Ma w dorobku dwa brązowe medale olimpijskie oraz pięć medali mistrzostw świata: dwa złote i trzy brązowe. Wygrał Turniej Czterech Skoczni i czterokrotnie triumfował w Letniej Grand Prix. Jednak w wieku 36 lat coraz trudniej nawiązać mu do tamtych osiągnięć.

- Chciałbym się po prostu prezentować z dobrej strony w Pucharze Świata, bo to, co pokazywałem w ostatnim sezonie, to nie jest mój poziom i na pewno by mnie to nie zadowoliło. Wiem, że fizycznie stać mnie, żeby wrócić do czołówki. Teraz trzeba trochę podgonić technikę — wskazał.

Przebieg kariery Kubackiego jest nietypowy. Największe sukcesy zaczął odnosić w wieku 29 lat. Wygrał 11 indywidualnych konkursów Pucharu Świata, z czego sześć po 30. urodzinach.

- Wydaje mi się, że po prostu musiałem sobie to wypracować. W dzieciństwie nikt nie określał mnie mianem wielkiego talentu, ale wiedziałem, do czego chcę dążyć i co chcę osiągnąć. Ciężką pracą z roku na rok sukcesywnie wspinałem się w hierarchii, aż znalazłem się w ścisłej czołówce. Wydaje mi się, że dalej mnie na to stać, dlatego dalej chcę to robić — zaznaczył. - A karierę będę podsumowywać, jak skończę skakać, a ja jeszcze wierzę w to, że stać mnie na dobre skoki, fajne chwile na skoczni i tego się trzymam — zakończył.

MACIEJ GACH (PAP)

WIERZYŁAM, ŻE MOGĘ DOKONAĆ WIELKICH RZECZY

BIEGI NARCIARSKIE\\\ Justyna Kowalczyk-Tekieli, najlepsza polska zawodniczka w historii, zakończyła karierę w 2018 roku. Później żadna Polka już nie nawiązała do jej osiągnięć.

Pierwszym wielkim sukcesem Kowalczyk-Tekieli było zdobycie brązowego medalu w biegu na 30 km techniką dowolną podczas igrzysk olimpijskich w Turynie w 2006 roku. - Na pewno to był przełomowy moment. Medal olimpijski w sportach zimowych był bardzo wyczekiwany w Polsce, szczególnie w biegach narciarskich. Jednak już wcześniej wierzyłam, że mogę dokonać wielkich rzeczy. Gdybym nie wierzyła, to nie zdobyłabym brązowego medalu – powiedziała Kowalczyk-Tekieli, której trenerem niemal przez całą karierę był Aleksander Wierietielny.

- Zaczął ze mną współpracować, gdy miałam lat 17 i był ze mną do ostatnich moich startów na igrzyskach olimpijskich w Pjongczangu, więc wszystkie medale, zwycięstwa i miejsca na podium były jego zasługą. Odegrał kluczową rolę w przebiegu mojej przygody ze sportem – podkreśliła.

Kowalczyk-Tekieli w latach 2010-13 cztery razy z rzędu wygrała prestiżowy cykl Tour de Ski, którego kluczowa część odbywała się we włoskich Dolomitach. Dokonała tego jako jedyna zawodniczka w historii (czterokrotnie triumfowała też Norweżka Therese Johaug, ale nie w kolejnych latach). Polka doskonale czuła się we Włoszech i była to jej ulubiona część sezonu.

Ostatnim etapem Tour de Ski jest morderczy podbieg na Alpe Cermis. Część trasy przebiega przez stok narciarski. Pionowe przewyższenie wynosi ponad 400 metrów. Kowalczyk-Tekieli doskonale radziła sobie z tym wyzwaniem i często powiększała przewagę, którą wypracowała na wcześniejszych etapach.

- Biegacze narciarscy trenują bardzo dużo podbiegów, więc nikt nie przygotowywał się specjalnie pod Alpe Cermis. Może na stromych odcinkach trzeba było trochę zmienić technikę i inaczej rozłożyć siły – wyjaśniła Kowalczyk-Tekieli, która zdobyła cztery Kryształowe Kule za zwycięstwo w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. W 2010 roku w Vancouver zdobyła trzy medale olimpijskie – złoty, srebrny i brązowy, a cztery lata później w Soczi wywalczyła olimpijskie złoto w biegu na 10 km techniką klasyczną. Ma też w dorobku osiem medali mistrzostw świata: dwa złote, trzy srebrne i trzy brązowe.

MACIEJ GACH (PAP)

eprasa.pl 04a73289e7

NAJLEPSI STRZELCY PIŁKARSKIEJ EKSTRAKLASY:
JORDI SANCHEZ (POGOŃ) - 9; ILJA SZKURIN (KATOWICE) - 8; BARTOSZ NOWAK (KATOWICE) - 7; PATRYK MAKUCH (RAKÓW) - 7; AJDIN HASIĆ (CRACOVIA) - 6



SZANSA JAGIELLONII, TRUDNE ZADANIE LECHA

PIŁKA NOŻNA\\\ Zespoły z dwóch różnych futbolowych półek będą rywalami Jagiellonii i Lecha w 4. kolejce Ligi Europy. Drużyna z Białegostoku w Sofii zagra z Lewskim, a mistrzowie Polski w Lizbonie zmierzą się z renomowaną Benficą.



Fot. PAP/Jakub Kaczmarczyk

W ostatniej kolejce Ekstraklasy piłkarze Lecha Poznań ograli Wisłą Kraków

Rywalizacja w fazie zasadniczej Ligi Europy w czwartek osiągnie półmetek. Polski duet na razie nie ma powodów do zadowolenia. Jagiellonia co prawda odniosła jedno zwycięstwo, ale trzy punkty wystarczają jedynie do 27. pozycji w zbiorczej tabeli. Z kolei Lech dopiero w poprzedniej serii zremisował z angielskim Sunderlandem, ale jest jeszcze niżej, gdyż dwa wcześniejsze mecze wyraźnie przegrał po 0:4.

W czwartek znacznie większe nadzieje można wiązać z występem ekipy z Białegostoku, która zdaje się wychodzić z kryzysu, przynajmniej na krajowym podwórku. Wygrała trzy ostatnie spotkania, w tym dwa ligowe, i humory się poprawiły.

Drugi powód do optymizmu to rywal. Lewski Sofia to co prawda 27-krotny mistrz Bułgarii, ale wiosną cieszył się z tytułu po 17 latach przerwy. Gdy weźmie się pod uwagę markę drużyn uczestniczących w rozgrywkach Ligi Europy, to na pewno jeden z przeciwników „będących w zasięgu".

Prezesem mającego ponadstuletnią historię Lewskiego jest Nasko Sirakow, były reprezentacyjny piłkarz, zdobywca gola w meczu otwarcia mundialu 1986 roku w Meksyku, a drużynę prowadzi trenerski obieżyświat z Hiszpanii Julio Velazquez, który ma za sobą pracę m.in. we Włoszech, Portugalii czy Holandii, ale nigdzie nie zagrzał miejsca na dłużej. W krajowej ekstraklasie Lewski jest niepokonany i prowadzi w tabeli, a w Lidze Europy zajmuje 17. pozycję z czterema punktami. Trzy zdobył wygrywając w poprzedniej kolejce w Czechach z Viktorią Pilzno, z którą „Jaga" zmierzy się na zakończenie fazy zasadniczej.

Wcześniej nie udało się zespołowi z Sofii awansować do Ligi Mistrzów; odpadł po dwumeczu z AEK Ateny w ostatniej rundzie kwalifikacji i w ten sposób trafił do LE.

Dużo trudniejsze zadanie czeka w czwartek Lecha, który uda się do Portugalii, by powalczyć z Benficą.

Zespół z Lizbony z kompletem dziewięciu punktów prowadzi w tabeli LE, gdyż odniósł trzy przekonujące zwycięstwa: nad Milanem 2:0, Celtikiem Glasgow 4:1 i Omonią Nikozja również 4:1.

Od tego sezonu w lizbońskich „Orłach" występuje były zawodnik Lecha Jakub Kamiński. Reprezentant Polski miał jednak trudne wejście do nowej drużyny, głównie był rezerwowym, a w pierwszym spotkaniu Ligi Narodów z Bośnią i Hercegowiną nabawił się kontuzji i miesiąc pauzował. Wrócił dopiero w poniedziałkowym pojedynku z Alvercą (1:0), ale wszedł na końcowe sekundy. Wcześniej jednak zdołał wpisać się na listę strzelców, zdobywając gola na San Siro w Mediolanie.

Portugalskiemu klubowi szefuje były reprezentacyjny piłkarz Rui Costa, a trenerem jest Marco Silva, który przez poprzednie pięć sezonów pracował w londyńskim Fulham.

Benfica to 38-krotny mistrz kraju, który 26 razy zdobył Puchar Portugalii. Kolekcję klubowych sukcesów uzupełniają m.in. dwa triumfy w Pucharze Europy (1961-62) oraz łącznie osiem przegranych finałów rozgrywek pod egidą UEFA.

„Kolejorz" uda się jednak do Portugalii w niezłych nastrojach, bo sobotnia wygrana w ekstraklasie z Wisłą Kraków (3:1), po której przewaga obrońcy tytułu i lidera nad drugim w tabeli Górnikiem Zabrze wzrosła do trzech punktów, pozwoliła w jakimś stopniu zapomnieć o wpadce w Pucharze Polski z trzecioligową Siarką Tarnobrzeg (0:1).

Poznaniacy z Benficą rywalizowali poprzednio w pandemicznym sezonie 2020/21 także w LE, przegrywając 0:4 na wyjeździe i 2:4 na własnym stadionie. Wcześniej ekipa z Lizbony eliminowała z rozgrywek UEFA GKS Katowice i Ruch Chorzów.

W sumie polskie drużyny odniosły ledwie pięć zwycięstw w 28 spotkaniach z przeciwnikami z Portugalii i tylko raz okazały się lepsze w pucharowym dwumeczu (Jagiellonia w 2018 roku w kwalifikacjach LE uporała się z Rio Ave).

Każdy z 36 uczestników Ligi Europy zagra łącznie z ośmioma różnymi drużynami — po cztery razy u siebie i na wyjeździe. Rywalizacja ligowa (8. kolejka) zakończy się 28 stycznia.

Osiem najlepszych ekip ze wspólnej tabeli awansuje bezpośrednio do 1/8 finału, a zespoły, które zajmą miejsca od 9. do 24., będą rywalizować o to prawo w barażach. Drużyny z lokat 25-36. zostaną wyeliminowane.

Finał zaplanowano na 26 maja 2027 we Frankfurcie nad Menem. **PAP**

Grają w czwartek

- Lewski Sofia - Jagiellonia Białystok (18.45)
- Benfica Lizbona - Lech Poznań (21)

eprasa.pl 04a73289e7